P.

Cena numeru 2 zł.

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — WTOREK 27 STYCZNIA 1948 ROKU — Nr 27 (949)

Stanowisko Polski wobec mowy Bevina

Oświadczenie rzecznika Min. Spraw Zagranicznych - ministra Wiktora Grosza



Min. Grosz

WARSZAWA, PAP. Na wczorajszej konferencji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w związku z pytaniami dziennikarzy na temat **stanowiska rządu polskiego wobec ostatniego przemówienia min. Bevina, rzecznik Rządu minister pełnomocny Wiktor Grosz powiedział co następuje:**

Nie widzę powodu, aby przypisywać przemówieniu p. Bevina z którym tak bardzo harmonizuje przemówienie p. Churchilla, jakieś „przełomowe znaczenie". Wymowa jego sprowadza się raczej do tego, że **rezygnując z niektórych niedopowiedzeń, stawia kilka kropek nad „i".**

Stosunek Rządu RP do wszelkich prób podziału świata na bloki jest powszechnie znany. Rząd RP uważa taki podział za niebezpieczny dla sprawy budowania trwałego pokoju. Polityka nasza — polityka współpracy ze wszystkimi państwami, które pragną z nami współpracować na gruncie wzajemnego poszanowania suwerenności — dowodzi, że zmierzamy w praktyce do zacieśnienia więzów współpracy międzynarodowej.

Na tym tle **uwagi p. Bevina pod adresem Polski** nie zawierają **nic nowego. Zdradzają może tylko irytację z tego powodu, że Polska dzięki entuzjazmowi milionów prostych ludzi, odbudowuje się własnym wysiłkiem na własną modłę i nie chce podporządkować się planom sprzecznym z suwerennością i interesem Polski.**

Wyłuszczony przez **p. Bevina plan związku zachodniego nie służy ani sprawie pokoju, ani sprawie Europy, jej rozwojowi i niezależności.**

Dziwi nas ogromnie fakt następujący. **P. Bevin tłumaczy zaniepokojenie opinii światowej dyktowaną przez Stany Zjednoczone polityką rozbijania świata i budowania bloku zachodniego, tego bloku, którego cementem będą Niemcy zachodnie. Tłumacząc tę skazaną na niepowodzenie politykę min. Bevin uznał za możliwe zaatakować Polskę na odcinku naszych spraw wewnętrznych.**

Odrzucamy wszelkie insynuacje na temat decyzje Polski odnośnie planu Marshalla. Wydaje nam się natomiast, że te państwa, które wzięły udział w tzw. planie Marshalla, muszą dzisiaj tłumaczyć się przed własną opinią publiczną, szczerze zaniepokojoną znanym powszechnie rozwojem wydarzeń.

Opinia polska śledzi z całym spokojem krzątanie dookoła bloku zachodniego, w pełnym przekonaniu, że wyzwolone w wyniku zwycięstwa nad faszyzmem potężne siły pokoju pokrzyżują próby odrestaurowania monarchijskiej Europy.

Owoce przyjaźni



Stosunki handlowe między Polską a ZSRR przybierają z każdym dniem na sile. Coraz więcej okrętów radzieckich opuszcza porty macierzyste — kierując się bądź do Gdańska, Gdyni, bądź do Szczecina z bawełną, apatytami, jutą i pszenicą. Na ilustr. nowoczesny statek pasażersko - transportowy płynący z pełnym ładunkiem do Polski z morza Czarnego.

Argentyna przeciw W. Brytanii

Wstrzymanie eksportu mięsa do Anglii. Rokowania handlowe kończą się fiaskiem

LONDYN PAP. — Wiadomości, jakie nadeszły z Buenos Aires do Londynu na temat przebiegu rokowań gospodarczych między W. Brytanią a Argentyną wywołały w kołach londyńskich wielkie zaniepokojenie.

Według doniesień prasowych *rokowania te są bliskie zerwania i w najbliższych dniach przewiduje się powrót brytyjskiej misji handlowej. M. in. Argentyna miała wstrzymać dalsze dostawy mięsa do Anglii.*

Schuman płaci rozłamowcom

PARYŻ PAP. — Poniedziałkowa prasa paryska ujawnia, że socjalistyczny minister pracy Daniel Mayer przekazał 10 stycznia 30 milionów franków na rzecz rozłamowców spod znaku „Force Ouvriere". *Fundusze przesłano jako „subwencje ministerstwa pracy".*

Przemówienie gen. Markosa

do młodych oficerów greckiej armii demokratycznej

RZYM (PAP). Radio Wolnej Grecji komunikuje, że na terenach wyzwolonych odbyła się **druga z rzędu promocja oficerów armii demokratycznej,** którzy ukończyli szkołę wojskową. W uroczystości promocji wzięli udział: premier rządu demokratycznego Wolnej Grecji i naczelny dowódca gen. Markos oraz wicepremier Joannides.

Gen Markos wygłosił do młodych oficerów przemówienie w którym oświadczył m. in: **„Zasługujecie na to, aby być oficerami armii demokratycznej** i wy synowie i córki robotników, wieśniaków i urzędników nabyliście sztuki wojskowej w bezpośredniej walce o wyzwolenie narodu.

Nasza walka jest ciężka, jednakże **istnieją wszelkie objektywne przesłanki na to, że zakończy się ona naszym zwycięstwem.** Cały naród jest z nami, pomagając nam wszelkimi środkami jakie stoją do jego dyspozycji. **Nie jesteśmy osamotnieni, pozyskaliśmy zrozumienie i sympatie wszystkich narodów demokratycznych. Z każdym dniem rysuje się coraz silniej solidarność narodów miłujących wolność.**

Nasza armia — podkreślił gen. Markos — nie jest wojskiem powstańczym, lecz armią regularną i dobrze zorganizowaną. Armia demokratyczna znajdująca się na czele całego narodu greckiego będzie prowadzić walkę do chwili stworzenia w całym kraju prawdziwej demokracji ludowej,.



RZYM PAP. — Jak komunikuje rozgłośnia Wolnej Gracji **kwatera główna armii demokratycznej, wobec nieustannych prześladowań demokratów greckich ze strony monarchistów, wydała rozkaz oddziałom wojskowym brania zakładników spośród wybitniejszych monarchistów. Zakładnicy ci zostaną wydani rządowi wzamian za zwolnienie uwięzionych demokratów.**

Rozgłośnia komunikuje że w ramach tego rozkazu **poseł liberalny Nucopetalos uprowadzony niedawno przez powstańców wydany zostanie rządowi ateńskiemu po zwolnieniu przezeń czołowych przywódców ruchu powstańczego — Gavridilisa, Hadżybeja, Serapisa i Lurisa i wydaniu im wiz wyjazdowych do Włoch, Francji lub Czechosłowacji.**

LONDYN PAP. —Jak donoszą z Aten najpoważniejsze walki w ciągu ostatnich 10 dni toczą się w Etoloakarnii zwłaszcza na trenach położonych na północ od miasta Navpaktos. Po zajęciu przez armię demokratyczną miasta Arakhova rozbito 2 bataliony rządowe

Wniosek ZSRR w sprawie broni atomowej

Przemówienie ambasadora Gromyko na komisji atomowej ONZ

NOWY JORK PAP. — Komitet komisji atomowej ONZ zakończył dyskusję nad *pat. 1. projektu radzieckiego o rozciągnięciu kontroli międzynarodowej nad energią atomową.*

Paragraf ten przewiduje wprowadzenie *„ścisłej kontroli międzynarodowej jednocześnie nad wszystkimi środkami umożliwiającymi wydobywanie surowca atomowego oraz produkcję materiałów atomowych i energii atomowej."*



Amb. Gromyko

W toku dyskusji nad tym zagadnieniem, przedstawiciel radziecki Gromyko ponownie podkreślił *znaczenie, jakie Związek Radziecki przywiązuje do rozciągnięcia jednoczesnej kontroli nad zakładami energii atomowej. Polemizując z wywodami delegata angielskiego* który domagał się stopniowego wprowadzenia kontroli, odpierając zarzuty Kanady i Chin, iż projekt radziecki jest niewystarczający, gdyż nie przewiduje kontroli nad pracami, związanymi z poszukiwaniem złóż uranu, *Gromyko oświadczył, iż kontrola taka jest niemożliwa do przyjęcia, albowiem byłaby ona równoznaczna z ingerencją w życie gospodarcze poszczególnych krajów.*

Pod koniec debat Gromyko poruszył sprawę zawarcia konwencji o zakazie broni atomowej i innych środków masowego unicestwiania, podkreślając, iż *pozostali członkowie komisji nie poświęcają temu zagadnieniu dostatecznej uwagi.* Gromyko zaznaczył, że *par. 1 projektu radzieckiego przewiduje opracowanie takiej konwencji.*

Następne posiedzenie podkomitetu odbędzie się 29 bm.

W 30-tą rocznicę Republiki Ukraińskiej

Do
Przewodniczącego Rady Ministrów USRR
Pana D. S. Korotczenko
Kijów

W dniu 30-ej rocznicy powstania Ukraińskiej Republiki Radzieckiej przesyłam Panu, Panie Premierze i narodowi ukraińskiemu serdeczne życzenia w imieniu swoim i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Naród ukraiński, od wieków sąsiadujący z narodem polskim uzyskał dzięki wielkiej rewolucji październikowej możność zbudowania swego bytu państwowego i w ciągu lat trzydziestu przekształcił swą ojczyznę w kwitnący kraj socjalizmu. Dziś bliżsi, niż kiedykolwiek, pamiętni na straszliwe zniszczenie zadane obu naszym krajom przez faszystowskie hordy, łączymy się z bratnim narodem Republiki Ukraińskiej we wspólnych dążeniach do zapewnienia pokoju.

We współpracy naszych narodów widzimy gwarancje odbudowy i dalszej rozbudowy naszych krajów, gwarancje naszego i ogólnego bezpieczeństwa i pokoju.

(—) Józef Cyrankiewicz



Trygve Lie w Czechosłowacji

PRAGA, PAP. — Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie przybył samolotem do Pragi. Na lotnisku powitał go min. spraw zagranicznych Masaryk oraz inni członkowie rządu.

Chińskie wojska ludowe pod Nankinem

Stolica Czang-Kai-Szeka zagrożona

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi z Nankinu, że **poważne siły chińskiej armii ludowej zostały zgromadzone w południowej części prowincji Kiang-Su**, gdzie toczą się zacięte walki. Zanotowano obecność oddziałów tej armii w okolicach **miasta Liu-ho 20 km na północ od Nankinu oraz miasta Vi-Cheng, 30 km na północny wschód od stolicy.**

Według agencji, wiadomości te zostały potwierdzone przez rzecznika ministerstwa obrony reżymu Czang-Kai-Szeka.

MOSKWA (obsł. wł.). Agencja Tass donosi z Szansi, powołując się na komunikat agencji Sinhua, że **na odcinku frontu Czlansu chińska armia ludowa zniszczyła w grudniu ub. r. około 400 klm toru kolejowego na linii Pekin — Mukden oraz rozbiła szereg jednostek wojskowych nieprzyjaciela**, kładąc trupem lub raniąc 10,850 żołnierzy i biorąc do niewoli 21,525. Wśród wziętych do niewoli znajduje się wiele generałów m. in. Lin-wei-czao, prawa ręka Czang-kai-szeka. Zdobyto mnóstwo broni w tym 2 haubice amerykańskie 16 armat oraz wielkie zapasy pszenicy i ryżu. Wyzwolono od wroga rolnicze tereny ciągnące się wzdłuż zniszczonych linii kolejowych zajmując m. in. 18 miasteczek i dziesiątki mniejszych mejscowości i stacyj kolejowych.

Mayer, Rotszyld i S-ka

grają na spekulacje i traktują Francję jak Monte-Carlo - oświadcza „Humanite“ po ogłoszeniu ustawy o dewaluacji franka

PARYŻ PAP. — Decyzją rządu o dewaluacji franka i wolnym obrocie walutami spotkała się z szerokimi komentarzami prasy francuskiej.

Zdaniem „Franc Tireur“ to co się obecnie dzieje we Francji przypomina bardziej język kasyna gry niż retorykę finansową.

Niestety partie rozgrywane w kasynach, interesują jedynie graczy. reszta — tzn. **cały kraj — jest przy tej grze nieobecna“.**

Podobnie wyraża się „Humanite“, pisząc, że oczywiste jest, iż **Rene Mayer i bank Rotszylda grają na spekulację i traktują Francję jak kasyno w Monte Carlo.** Decyzja rządu — zdaniem dziennika — leży nie w interesie narodowym, **lecz kapitalistów.** W istocie zyskali na tym Amerykanie, którzy narzucili tę dewaluację. Dziennik przewiduje nieuniknioną zwyżkę o 80 proc. cen węgla i zboża amerykańskiego, a co za tym idzie, wzrost ceny chleba.

Związek Radziecki a Stany Zjednoczone

Odpowiedzi ambasadora ZSRR w Waszyngtonie — Paniuszkina dla agencji „Associated Press“

MOSKWA PAP. — Prasa opublikowała wywiad, udzielony przez ambasadora radzieckiego w Stanach Zjednoczonych, Paniuszkina korespondentowi agencji Associated Press.

Pytania korespondenta i odpowiedzi ambasadora Paniuszkina brzmiały:

Pytanie: Czy przewiduje pan poprawę stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi?

Odpowiedź: Poprawę stosunków między Zw. Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi uważam za pożądaną tym bardziej, że **narody obu krajów jednakowo są w niej zainteresowane.**

Pytanie: Czy nie uważa pan wzrastających przeciwieństw między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi za nieuchronne ze względu na różnicę między dwoma systemami politycznymi?

Odpowiedź: Polityka zagraniczna Związku Radzieckiego uznaje fakt istnienia dwóch różnych systemów. **Generalissimus Stalin, odpowiadając na analogiczne pytanie Harolda Stassena 9-go kwietnia 1947 r. stwierdził, że Związek Radziecki i Stany Zjednoczone mogą niewątpliwie wzajemnie ze sobą współpracować. Różnice między nimi gdy chodzi o współpracę, nie mają istotnego znaczenia. Gospodarcze systemy Stanów Zjednoczonych i Niemiec są jednakowe, niemniej doszło między nimi do wojny. Gospodarcze systemy Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego różnią się od siebie jednak w czasie wojny nie walczyły one ze sobą, lecz współpracowały. Jeśli dwa różne systemy mogły współpracować w czasie wojny, dlaczego by nie mogły współpracować w czasie pokoju?**

Rzecz jasna, że jeśli będzie wola współpracy, to będzie ona w pełni możliwa, nie bacząc na różnice systemów. Jeśli zaś nie będzie tej woli to może dojść do tarć nawet przy jednakowych systemach. Różnice systemów nie stanowią więc przeszkody dla poprawy i dla rozwoju politycznych, gospodarczych i kulturalnych stosunków między naszymi krajami.

Protokół M — falsyfikatem

LONDYN PAP. — Tygodnik „People“ donosi, że „Protokół M“ okazał się falsyfikatem. Pismo powołuje się przy tym na dobrze poinformowane źródła i *domaga się, aby rząd brytyjski oficjalnie przyznał, że „Protokół M“ stanowi prowokację.*

Strajki w Belgii

BRUKSELA PAP. — Pracownicy państwowej fabryki broni „Herstal“ jednogłośnie postanowili porzucić pracę w dniu 29 bm. o ile nie otrzymają podwyżki płac.

Strajkujący w Leodium pracownicy gazowni i elektrowni zgodzili się przerwać akcję strajkową na okres 2—3 dni celem przeprowadzenia rokowań z komisją rozjemczą.

Czechosłowacja dziękuje za pszenicę radziecką

PRAGA PAP. — Czechosłowacki minister handlu zagranicznego dr. Ripka przesłał na ręce radzieckiego ministra handlu Mikojana, telegram, w którym wyraża *w imieniu swym i całego narodu czechosłowackiego podziękowanie za dostarczone Czechosłowacji przez Związek Radziecki 2 tysiące wagonów pszenicy siewnej.*

Austria domaga się wydania

von Papena i Schiracha celem ukarania ich za zbrodnie wojenne

WIEDEŃ PAP. Z kół miarodajnych informują, iż kanclerz Figi, zwrócił się do Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie z prośbą o wydanie odpowiednim władzom okupacyjnym polecenia ekstradycji **Franza von Papena i Baldura von Schiracha, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności za zbrodnie popełnione w tym kraju.**

Von Papen był ambasadorem niemieckim w Wiedniu od roku 1934 do r 1938, i utorował Hitlerowi drogę do aneksji Austrii Odpowiadać on będzie za zdradę główną, która w Austrii jest karana śmiercią.

Baldur von Schirach były przywódca młodzieży niemieckiej i gauleiter Wiednia w czasie wojny, oskarżony będzie o prześladowania polityczne i rasowe konfiskatę mienia państwowego, a zwłaszcza kościoła katolickiego oraz o zniszczenie Wiednia przez wydanie rozkazu jego obrony.

Podobno Rada Sojusznicza przychylnie ustosunkowała się do prośby Austrii.

Skandynawia i Egipt

wobec przemówienia Marshalla

W krajach skandynawskich plan Bevina został przyjęty z wyraźną rezerwą i wieloma zastrzeżeniami. W krajach kolonialnych i półkolonialnych zaś *przemówienie Bevina wywołało głębokie oburzenie.* Jeden z czołowych publicystów egipskich podkreślił, że Bevin dąży do utrzymania chwiejącego się systemu kolonialnego, a plan brytyjskiego ministra wiedzie do *pełnego ujarzmienia narodów Bliskiego Wschodu, włączonych do projektu Bevina.*

Ratyfikacja paktu rumuńsko-bułgarskiego

SOFIA PAP. — Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Bułgarii ratyfikowało **w poniedziałek bułgarsko- rumuński pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy podpisany 16 stycznia w Bukareszcie.**

W kilku wierszach

Środkowe Filipiny dotknięte zostały największym od 50 lat trzęsieniem ziemi, które spowodowało olbrzymie szkody materialne sięgające około miliona dolarów. Straty w ludziach wynoszą 21 zabitych i kilkadziesiąt rannych. Kilka osób zostało żywcem pogrzebanych pod szczątkami wieży kościelnej.

Silne trzęsienie ziemi zanotowano również w Cebu Negros i Leyte. Wstrząsy ziemi były tak silne, że sejsmografy nie mogły ich notować.

*

W związku z wykryciem spisku antyrządowego w Boliwii, prezydent Herzog oświadczył, że rząd nie zamierza ogłaszać stanu oblężenia.

Policja zapowiada opublikowanie w krótkim czasie planu i dokumentów znalezionych u aresztowanych spiskowców.

Wśród tych dokumentów znajduje się lista 150 osobistości politycznych i dygnitarzy zajmujących wysokie stanowiska, którzy mieli być zamordowani po dojściu do władzy spiskowców. Uczestnicy spisku rekrutują się z członków reakcyjnego *movimiento nacionalista revolucianari,* — *partii,* do której należał b. prezydent Boliwii Willarcel, powieszony przez wzburzone tłumy w roku 1946.

Na marginesie

Bizoński dygnitarz

Jako przewodniczący Rady Gospodarczej Niemiec Zachodnich, która ma być namiastką rządu Bizonii, mianowany został przez władze amerykańskie — dr **Johannes Gemmler.** Dziennik **„New York Times“,** którego nie można podejrzewać o brak sympatii dla Niemców, ani o tendencyjność w ocenie politycznych posunięć Waszyngtonu, podaje następujące szczegóły biograficzne nowego bizońskiego dygnitarza:

Dr Semmler był przed wojną znanym bankierem i członkiem zarządu dwóch na wpół rządowych koncernów przemysłowych, które wsławiły się — po zajęciu przez Niemców Francji — rabunkiem gospodarczym Alzacji i Lotaryngii: Semmler nie był wprawdzie oficjalnym członkiem partii hitlerowskiej, prowadził jednak w kołach przemysłowych propagandę na rzecz tej partii, domagając się, aby przemysłowcy zwiększyli subsydia finansowe na rzecz NSDAP.

Semmler jest dotychczas właścicielem wielkich majątków we Francji i we Włoszech, o czym oficjalnie „nie wiedzą“ władze okupacyjne. Jest on też właścicielem wielu akcji szwajcarsko - niemieckich zakładów „Brown - Bovery“. Korespondent „New York Times“ twierdzi, że wszystkie te szczegóły „kariery“ dra Semmlera znane są amerykańskim władzom okupacyjnym. By jednak utrzymać dane o działalności Semmlera podczas wojny w tajemnicy, władze amerykańskie wydały rozkaz traktowania dokumentów, dotyczących Semmlera jako „materiałów tajnych“.

Jak wynika z powyższych informacji, dr Semmler — w charakterze przewodniczącego t. zw. Rady Gospodarczej Bizonii — będzie istotnie **„właściwym człowiekiem na właściwym miejscu“,** to znaczy, że nie zawiedzie nadziei swych anglosaskich rozkazodawców i protektorów.

B. D.



Nowy emir wysłał do wszystkich osiedli oddziały straży, wydając ludności polecenie karmienia ich, budował dużo nowych meczetów i rozkazał mieszkańcom wykończyć je. Nowy emir był bardzo pobożny i dwa razy rocznie jeździł pokłonić się prochom świętego i niezrównanego szejka Bagaeddina, grób którego wznosił się obok Buchary. Do dawnych czterech podatków dodał jeszcze trzy, podniósł opłaty handlowe i sądowe, wypuścił masę fałszywych pieniędzy... Rzemiosła chyliły się ku upadkowi, handel znikał; niewesoło witała Chodżę Nasredina umiłowana ojczyzna.

O świcie ze wszystkich minaretów popłynęła pieśń modlitewna, wrota miejskie otwarły się i karawana z głuchym brzęczeniem dzwoneczków, powoli wkroczyła do miasta.

Za bramą karawana przystanęła, gdyż drogę zastąpili strażnicy. Było ich mnóstwo obutych i bosych, ubranych i na wpół nagich, takich, którzy jeszcze nie zdążyli się wzbogacić na służbie emira. Wszyscy oni popychali się, krzyczeli, kłócili się, pragnąc zagarnąć dla siebie jak największy łup.

Wreszcie z herbaciarni wyszedł główny poborca podatków — otyły i senny, w jedwabnym płaszczu o zatłuszczonych rękawach, w pantoflach odzianych na bose nogi, z wyrazem niepowściągliwości i rozpusty na otyłej, rozlanej twarzy. — Spojrzał chciwie na kupców i rzekł:

— Witam was kupcy, życzę wam wiele pomyślności. Lecz pamiętajcie, że istnieje zarządzenie emira o tym, aby bić pałkami do śmierci każdego, kto ukryje najmniejszą ilość towaru.

Przerażeni kupcy w milczeniu gładzili swoje farbowane brody. Poborca podatków zaś odwrócił się i uczynił swoimi grubymi palcami umówiony znak. Strażnicy z krzykiem i wyciem rzucili się do wielbłądów. Korzystając z popłochu, w pośpiechu przecinali szablami grube włosiane liny, rozpruwali toboły i wyrzucali na drogę brokaty i aksamity, jedwabie i skrzynie z pieprzem, herbatą i ambrą, dzbany z drogocennym olejkiem różanym, i tybetańskimi lekami...

Kupcy zaniemówili z przerażenia.

Po dwóch minutach rewizja była skończona. Strażnicy ustawili się za swoim zwierzchnikiem. Byli obarczeni zdobyczą tak, że płaszcze ich były suto wypchane. Rozpoczęło się pobieranie podatku za towary i za wjazd do miasta. Chodża Nasredin nie posiadał towarów, miał uiścić tylko opłatę za prawo wjazdu.

— Skąd przyjechałeś i po co? — zapytał poborca.

Pisarz zanurzył w kałamarzu gęsie pióro, aby zapisać do grubej księgi odpowiedź Chodży Nasredina.

— Przyjechałem z Persji, najjaśniejszy panie. Tutaj w Bucharze mieszkają moi krewni.

— Tak — powiedział poborca, — Ty jedziesz w gościnę do swoich krewnych. To znaczy, że musisz zapłacić podatek t. zw. „gościnny“.

— Ale ja jadę do krewnych nie w gościnę, a w ważnej sprawie — odpowiedział Chodża Nasredin



— W ważnej sprawie! — krzyknął poborca, a oczy jego błysnęły. — To oznacza, że jedziesz w gościnę, a jednocześnie za interesem. Płać zatem podatek „gościnny“, handlowy, oraz daj ofiarę na ozdobę meczetów na sławę Allacha który uchronił ciebie w drodze od rozbójników.

(D. c. n.)

Na widnokręgu międzynarodowym

Czy to przystoi?

W KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ partii socjalistycznych, na równych prawach z innymi wziął udział były konfident gestapo, a obecny kandydat na „führera" Czwartej Rzeszy — Schumacher. Ten pupilek giełdziarzy amerykańskich, odpłaca im za sympatię i dolary psią wiernością w służbie imperializmu anglosaskiego.

W POLSCE pan Schumacher znany jest ze swych prowokatorskich wystąpień przeciw naszym granicom na Nysie Łużyckiej i Odrze, z bezczelnych wypadów przeciw Związkowi Radzieckiemu i innym państwom słowiańskim.

PRZEBIEG LONDYŃSKIEJ KONFERENCJI partii socjalistycznych, w której główne skrzypce grali tacy właśnie agenci imperializmu amerykańskiego, jak Schumacher, Blum oraz Bevin i Philips, wzbudziła żywe zaniepokojenie w kołach partii robotniczych i socjalistycznych, stojących na gruncie jednolitego frontu.

ZASTANAWIA SIĘ nad tą sprawą dziennik praski *„Rude Pravo"*. Dziennik ten czyni zarzut czechosłowackiej partii socjaldemokratycznej, iż rokowała przy wspólnym stole z Schumacherem, największym rewizjonistą niemieckim i podżegaczem antysowieckim i antysłowiańskim.

„TA DZIWNA ROLA — czytamy na łamach „Rude Pravo" — jaką grają czechosłowaccy socjal-demokraci, zasiadający w organizacji opanowanej całkowicie przez socjalistów z państw zachodnich i służącej celom amerykańskiego imperializmu — jest niezgodna z interesami państwa i narodu czechosłowackiego i z pewnością nie znajdzie uznania w oczach wielu członków partii".

SPRAWA dalszego udziału jednolitofrontowców socjalistów w drugiej międzynarodówce wywołała dyskusje nie tylko w kołach czeskich socjalistów.

Na rozkaz

MOCH, „socjalistyczny" minister spraw wewnętrznych Francji, znany jest naszym Czytelnikom z tego, że przy pomocy pułków afrykańskich strzelał do strajkujących robotników francuskich; obecnie wsławił się nowym wyczynem. Zwolnił na wniosek radnych gaullistowskich z zajmowanych stanowisk dwóch komunistycznych merów (burmistrzów) Paryża — towarzyszy Giranda i Morela. Należy zaznaczyć, że obaj zwolnieni merowie brali wydatny udział w walce z okupantem i odznaczeni są wysokimi orderami bojowymi.

OBECNIE DOWIADUJEMY SIĘ z łamów „Humanité" ciekawych kulistów tej sprawy. Okazuje się, że stało się to na rozkaz Pierre de Gaulle'a, brata generała de Gaulle'a, kandydata na stanowisko faszystowskiego dyktatora we Francji. „Prezydent Banku Unii Paryskiej, Pierre de Gaulle, zażądał odwołania merów komunistycznych — czytamy w „Humanité" — i minister „socjalistyczny" wykonał rozkaz.

OBAJ MYŚLĄ, że dobrze zasłużyli się panom z Nowego Jorku". Wszelkie dalsze komentarze są chyba zbędne.

Nie chcielibyśmy się znaleźć w skórze tego uczciwego socjalisty, który z racji swej przynależności do jednej międzynarodówki z panem — przepraszam — „towarzyszem" Moch'em musiałby ściskać jego rękę zlaną krwią robotniczą.

Wylazło szydło z worka

FORRESTEL, MINISTER OBRONY USA — przed kilku dniami, na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Senatu amerykańskiego, zażądał, aby państwa korzystające z „pomocy" w ramach planu Marshalla, udzieliły „w zamian" baz wojennych dla amerykańskiej floty, lotnictwa i lądowych sił zbrojnych na swoim terytorium.

TAKIE BEZCZELNE ŻĄDANIE ze strony Forrestala wywołało oburzenie ze strony całej niezależnej opinii w Anglii, Francji i innych państw „marshallowskich", gdyż bez osłonek ukazało wszystkim, jakie są istotne cele bankierów amerykańskich, zmierzających poprzez plan Marshalla do całkowitego ujarzmienia tych państw europejskich, które zamierzałyby skorzystać z „pomocy" USA. Nastąpiły więc bardzo ostrożne zaprzeczenia ze strony „Marshall'a", który oświadczył, że „nie kupujemy sobie korzyści za pomocą programu „pomocy".



ZAPRZECZENIA te przeznaczone dla naiwnych — nie przeżyły jednak nawet dwóch dni. Z kolei przed komisją Senatu stanął Bernard Baruch, znany polityk amerykański, zwany „doradcą prezydentów", człowiek obdarzony zaufaniem Wall-Street, który dyryguje polityką USA. Bernard Baruch, jak głosi stenogram komisji senackiej, oświadczył wręcz: „Powinniśmy otrzymać bazy w drodze rokowań w ramach planu pomocy wzajemnej". Bazy te Baruch pragnąłby zbudować „w najważniejszych punktach strategicznych Europy", po to, oczywiście, aby rozlokowane w tych punktach wojska amerykańskie mogły utrzymywać w ryzach buntujące się przeciw jarzmu niewoli amerykańskiej narody Europy. Krótko mówiąc — wylazło szydło z worka. Wiemy już co sądzić o „planie Marshalla".

Co kraj — to obyczaj — czyli demokracja po amerykańsku

W STANIE GEORGIA w USA komitet wykonawczy partii demokratycznej (sic!!) opublikował komunikat, z którego wynika, że zarówno kandydaci, jak i wyborcy w najbliższych wyborach do kongresu USA (parlamentu) w tym Stanie, muszą podpisać zobowiązanie o tym, że będą popierać zasadę niedopuszczenia Murzynów do udziału w wyborach.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU partii demokratycznej oświadczył, że *nikt z wyborców nie zostanie dopuszczony do urny przed podpisaniem wymaganego zobowiązania.*

KRÓCEJ MÓWIĄC pan przewodniczący partii demokratycznej ze stanu Georgia USA zamierza w oparciu o policję nie dopuścić do głosowania tych wszystkich, którzy mają inne niż on sam zapatrywania. Nie przeczytaliśmy w prasie amerykańskiej ani słowa o tym, aby przeciw tej samowoli zaprotestował prezydent Truman lub sekretarz stanu Marshall, ani inni czołowi przywódcy partii demokratycznej USA, którzy tak chętnie gotowi są obdarzać amerykańską „demokracją" wszystkie kraje Europy i świata.



— *CO KRAJ — TO OBYCZAJ* — mówi przysłowie ludowe. My w każdym razie wolimy zostać przy swoich obyczajach i przy naszym pojęciu demokracji. Nieprawdaż?

E. U.

Czytelnicy piszą

Kilka dobrych słów

dla personelu szpitala przy ul. Łagiewnickiej

Jeżeli nawet Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ze względu na brak lekarzy i wykwalifikowanego personelu pomocniczego, ze względu na znaczny wzrost zachorowań po wojnie w wielu wypadkach nie stoi na wysokości zadania, tym bardziej zasługuje na uwagę ubezpieczonych nie dawno powstały **szpital Ubezp. Społecznej przy ul. Łagiewnickiej.**

31. 12. 47 r. zostałam przewieziona karetką pogotowia do Szpitala Położniczo - Ginekologicznego przy ul. Łagiewnickiej. Przyjął mnie młody lekarz, dr Polakowski, który ze względu na mój dosyć ciężki stan, postanowił poczekać na ordynatora szpitala dr Wągrowskiego, który miał jeszcze wpaść do szpitala. W oczekiwaniu lekarza przypominam sobie z żalem, że dziś o północy zaczyna się Nowy Rok. Jak inaczej wyglądałaby ta noc, gdybym była zdrowa. I wtedy przyszło mi też na myśl, że tak samo myślą pewnie doktorzy Wągrowski i Polakowski, którzy zamiast bawić się, jak inni młodzi ludzie w noc sylwestrową, muszą być w szpitalu, by w każdym wypadku udzielić pomocy. Jakież było moje zdumienie, gdy o godz. 7-mej przyszedł ziębnięty dr. Wągrowski, którego po raz pierwszy widziałam, o wesołym spojrzeniu przez grube szkła, i nie tylko się nie gniewał, ale na prędce wkładając fartuch i myjąc ręce opowiadał o kilku wypadkach dzisiejszego wieczoru. Okazało się, że dr. Wągrowski miał tej nocy dyżur w pogotowiu i przywiózł ciężko chorą. Z takim samym oddaniem pracuje cały personel z dyrektorem Gałczyńskim na czele.

Tym małym artykułem chcę wyrazić gorące podziękowanie lekarzom i siostrze Marii za ich opiekę bez zarzutu. Władzom nadzorczym Ub. Sp. radziłabym wykorzystać szpital przy ul. Łagiewnickiej dla organizacji współzawodnictwa, chociażby z bratnim szpitalem na Szterlinga, który dużo mógłby się nauczyć, biorąc przykład pracy z zespołu szpitala na Łagiewnickiej.

Stefania Cykiert
Armii Czerw. 43 m. 5.

Jutro wybory w PZPB Nr 2

W niedzielę, 25 bm., odbyło się ostatnie, przedwyborcze zebranie PZPB Nr 2.

Zebranie ściśle informacyjne. Tow. Sobczak wyjaśnił zebranym, jak przedstawia się techniczna strona głosowania. Po czym kilku mówców zabierało głos.

Wszyscy towarzysze zgodnie stwierdzili: 28 stycznia jest dniem bardzo ważnym dla wszystkich pracujących w PZPB nr. 2 *W skład nowej Rady powinni wejść najlepsi, najofiarniejsi i najuczciwsi przedstawiciele, ściśle powiązani z pracującymi.*

Nowa Rada Zakładowa, praca radców zaważyć może nie tylko na pomyślnym rozwiązaniu spraw bytowych robotników, ale i na całokształcie rozwoju PZPB Nr 2. Może nareszcie zakłady te przestaną być przedmiotem nieprzyjemnych pod ich adresem uwag.

A można wybrać najlepszych. Na liście wyborczej figuruje 96-ciu kandydatów. Wśród tak licznej gromady każdy wyborca, któremu leży na sercu jego własne dobro i dobro zakładów, napewno znajdzie odpowiednich kandydatów do Rady.

Tow. *Przybył,* przedstawiciel Zw. Zawodowych, słusznie podkreślił w swoim przemówieniu, że *nowa Rada Zakładowa jeśli będzie miała dobre chęci i pozna dokładnie wszystkie swe prawa i obowiązki, napewno wywiąże się należycie ze swoich zadań i zobowiązań wobec wyborców.* Związki Zawodowe pomogą radcom na każdym odcinku ich pracy.

Życzymy wszystkim pracującym zakładów PZPB Nr 2, by wybrali do Rady ludzi, którzy *godnie będą ich reprezentować.*

B.

To i Owo

Ćwiczenia w Brindisi

Spotkałem parę dni temu znajomego, speca od sportu. Zagadnąłem go w rozmowie między innymi o Włochów:

— Jakże tam u nich z kulturą fizyczną?

— Owszem — odparł spec. — W hokeju nie bardzo, ale piłka nożna i boks wcale, wcale...

— A nastawienie — indagowałem dalej — ludności do sportu?

— Nie można się skarżyć, interesuje się. Na meczach i zawodach pełno jak u nas.

— A jeśli chodzi o t. zw. występy międzynarodowe?

Koneser spojrzał na mniej bardzo zdziwiony.

— Nie rozumiem pytania — rzekł. — Rzecz chyba jasna, że jeśli chodzi o występy międzynarodowe, to zainteresowanie jest jeszcze większe, a nawet przechodzi w entuzjazm.

— No, nie zawsze — uśmiechnąłem się. — Ostatnią jedną „drużynę" zagraniczną Włosi strasznie wygwizdali.

Znajomy podrapał się w głowę, zamyślił się, po czym oświadczył:

— No, jeżeli wygwizdali, znaczy się, ci cudzoziemcy musieli być strasznymi patałachami...

— Nie, bynajmniej. Przeciwnie — byli to znakomici sportowcy, wygimnastykowani na wojnie...

— Na wojnie? Co to za jedni?

— Marynarze amerykańscy.

— A gdzie występowali? — zapytał zaintrygowany sportowiec.

— W porcie Brindisi — rzekłem. — Na kontrtorpedowcu ćwiczenia pokazywali.

— A kto ich zaprosił?

— Nikt ich nie zaprosił, sami wleźli. Ciekawe rzeczy nawet demonstrowali z zakresu amerykańskiej sprawności fizycznej. Np. „rzut kulą armatnią na wybrzeże morskie", oczywiście, „na niby"...

— E — skrzywił się znajomy. — Obujałeś mnie. To przecież żaden sport. To zwykła, kryminalna granda...

— Granda, powiadasz? — mruknąłem. — Hm, może i granda, ale zdaniem amerykańskich czynników rządzących — to tylko sport. NAJMODNIEJSZY SPORT MADE IN USA.

E. Tam.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

ZAGŁADA I ŚMIERĆ

Akcja **niszczenia,** związana z wojną, trwała nadal, przybierając coraz ostrzejsze formy. Wysadzono mosty, zniszczono autostrady, dziesiątki miast leżały już **w gruzach.** Bombardowanie i zgubny ogień artylerii nieprzyjacielskiej **wszystko obracał w ruiny.** Ofiarą tej beznadziejnej walki padali ludzie, wsie, miasta, dobytek kulturalny olbrzymiej wartości. Adolf Hitler jednak nie rozumiał bezdennego nonsensu tej rozpaczliwej walki, niosącej tylko **śmierć i zagładę.** Nie chciał niczego widzieć, niczego nie chciał rozumieć, o niczym wiedzieć...

Jego prawdziwy stosunek do tragicznej rzeczywistości ujawnił się pewnego razu w całej swojej nagości: Anglicy znaleźli się w pobliżu pewnego miasta w Westfalii. Wówczas kardynał hrabia Galen, pragnąc ratować miasto przed zniszczeniem, wszczął rokowania z dowództwem armii brytyjskiej. Celem tych rokowań była kapitulacja miasta.

Kardynał Galen zawsze był zdecydowanym przeciwnikiem narodowego socjalizmu, czasem nawet pozwalał sobie na odważną **i ostrą krytykę rządów Hitlera.** Był prawym człowiekiem i nie wahał się występować w obronie słusznych zasad prawdy i sprawiedliwości. Wyjechał na spotkanie Anglików i rozpoczął z nimi rokowania, chcąc zapobiec zniszczeniu oraz śmierci wielu tysięcy ludzi. W rezultacie tych rokowań miasto się poddało.

Wściekłość Hitlera **nie miała granic,** gdy się dowiedział o tym. Byłem naocznym świadkiem tej strasznej i przykrej zarazem sceny. Znajdowałem się zaledwie o parę kroków od fuhrera, który właśnie w tym momencie rozmawiał i witał się z przybyłymi do niego generałami. Stał w poczekalni schronu. I tu nagle otrzymał wiadomość o tej kapitulacji.

ATAK FURII

Twarz Hitlera przybrała **straszny wyraz...** Oczy miotały iskry niepohamowanej pasji. Kurczowo zaciskał ze złości pięści, gdy ledwie dosłyszalnym ze wściekłości szeptem wykrztusił:... Galen.., o, gdybym mógł go dostać w swoje ręce! Ten typ zasługuje tylko na szubienicę.. Powiesiłbym go momentalnie bez wahania...

Jednym z najbardziej zaufanych ludzi w intymnym otoczeniu fuhrera był **generał SS Vogelein.** Pełnił on funkcję niezmiennego **przedstawiciela Himmlera przy osobie Hitlera.** Był wyniosły, wybitnie pozbawiony taktu. Zachowywał się wobec starszych oficerów, zasłużonych urzędników arogancko i wyzywająco. Jego arogancja czasem graniczyła ze zwykłą bezczelnością.

Vogelein był **ożeniony z rodzoną siostrą Ewy Braun,** późniejszej żony fuhrera uważał więc, że może sobie pozwolić na wszystko. Był młody, miał zaledwie 37 lat. Ale pouczał wszystkich, bez różnicy wieku i szarży.

W gronie młodych oficerów z najbliższego otoczenia Hitlera, do którego należałem również i ja, nazywano Vogeleina „Vleglein". (ordynans)... Nikt go nie lubił, aczkolwiek uchodził za faworyta Hitlera.

Pamiętam taką charakterystyczną scenę, która wydarzyła się podczas narady w marcu 1945 roku. Guderian rzeczowo i szczegółowo opowiadał o sytuacji na Pomorzu. Na dowód swoich słów przytaczał ścisłe, cyfrowe dane, świadczące o bojowych możliwościach formacji SS, jakie na tym odcinku podówczas się znajdowały. W pewnym momencie, nagle rozległ się ostry głos Vogeleina. Faworyt Hitlera pełnym nonszalancji głosem przerwał wywody Guderiana i wskazując na jakiś skrawek papieru, który trzymał w ręku oświadczył, że dane przytaczane przez Guderiana — to „zmyślone przez niego bzdury"...

W rzeczywistości jak się później okazało, właśnie dane, którymi operował Vogelein były **wyssane z palca...**

KONIEC FAWORYTA HITLERA

Ten pyszałek lubił ubierać się, idąc za przykładem Goeringa, w najfantastyczniejsze lśniące, złote mundury. Był gruby, otyły, i mimo młodego wieku bardzo niezgrabny.

Koniec Vogeleina był **niesławny i smutny.** Bezpośrednio przed upadkiem Berlina, w dniu 27 kwietnia, gdy było już jasne, że wszystko stracone Vogelein uciekł z frontu. Zrzucił z siebie mundur i po cywilnemu został zatrzymany przez agentów SS w momencie gdy usiłował zbiec i już się znajdował na przedmieściach Berlina.

W dzień później, to znaczy 28 kwietnia, na rozkaz fuhrera zdegradowano go, zdarto z niego odznaczenia wojskowe. Nad ranem następnego dnia **Hitler kazał rozstrzelać swego byłego ulubieńca** — i poniekąd krewniaka. Wyrok wykonano o świcie 29-go kwietnia na wewnętrznym dziedzińcu Kancelarii Rzeszy.

Ludzie z najbliższego otoczenia Hitlera naogół są znani, przynajmniej większość z nich. Himmler i Goebbels nie raz już byli opisywani. Jednak istniała grupka bliskich Hitlerowi ludzi, których prawie nikt nie znał i nie wiele o nich mógł opowiedzieć. Do takich tajemniczych postaci, między innymi należał **Martin Borman.** Wiedziano o nim tylko, że był wrogiem kościoła i chrześcijaństwa w ogóle. Zajmując wysokie stanowisko partyjne, gwałtownie zwalczał religię.

POCZĄTKI KARIERY BORMANA.

Początki kariery Bormana nie są ciekawe. Był administratorem rolniczym w Meklemburgu. Gdy Hitler doszedł do władzy, Borman przez dłuższy czas pracował w resorcie Hessa. Był urzędnikiem partyjnym, zatrudnionym w centralnej kartotece.

Przebywał tam również w pierwszych dniach wojny. Ale wówczas w szalonym tempie rozpoczął „robić karierę". Został szefem sztabu Hessa, a następnie mianowano go stałym przedstawicielem Hessa z ramienia partii przy fuhrerze. Borman był **mistrzem intrygi.** Zasadniczym jego celem było utrwalenie swej osobistej sytuacji oraz swoich wpływów. Postanowił „zlikwidować" wpływ Hessa, jaki ten wywierał na Hitlera. Pracował wytrwale w tym kierunku. Ten człowiek był dobrym psychologiem. Był znawcą dusz ludzkich. Poznał doskonale wszystkie słabe strony Hitlera i świetnie umiał je wykorzystać dla swoich celów. Zdobył w prędkim czasie jego całkowite **zaufanie.**

Stosowana przez niego taktyka nie była zbyt skomplikowana, ale Borman uprawiał ją po **mistrzowsku.**

Borman umiejętnie potrafił z urywanych słów Hitlera spreparować logicznie powiązaną myśl, nadać jej zewnętrzną formę, stylistyczną i po takiej operacji, podsunąć Hitlerowi, jako koncepcję rozkazu lub rozporządzenia fuhrera,





II.

Zające w Warszawie

Pamiętacie chyba, że zostawiliśmy naszych Zajęców na Pradze? Boleli nad tym, Zającowie, że zostali rozdzieleni rozkazem dowództwa, ale nie mieli do nikogo pretensji, gdyż na froncie, jak to na froncie — rozkaz, to rzecz święta. Gdy chorąży Wacław Zając przybył na drugi dzień w odwiedziny do ojca, siedli sobie w trójkę i zrobili „naradę familijną". Chodziło o to, by jakoś zebrać się w „kupę" i wspólnie pójść do tego najświętszego boju — boju o Warszawę.

Chciałbym opisać jak to wyglądało, kiedy staliśmy na Pradze i patrzyliśmy na drugi brzeg Wisły, który płonął i dymił setkami palonych domów i bronił się bohatersko resztkami sił gasnącego powstania, lecz mimo tego, że nauczono mnie w szkole pisać, nie potrafię dać wam takiego obrazu, któryby choć w przybliżeniu odmalował grozę tych dni.

Zaciskali pięści Zającowie i przysięgali w duchu zamstę za Warszawę, choć mieli ją dopiero pierwszy raz w życiu zobaczyć. Przecież właśnie Warszawa była dla nich symbolem całej umęczonej Polski, do której tak bardzo tęsknili na dalekiej Syberii.

Siedzą więc tak w trójkę i obradują, jakby tu znowu razem do boju pójść, gdy nagle zjawia się dwóch dryblasów, jeden sierżant, a drugi plutonowy, „trzaskają kopytami" jak się to mówi po wojskowemu i meldują się najstarszemu rangą Zającowi.

— Józek!

— Franek!

Uściskali się serdecznie i dawaj razem radzić. Radzili, radzili i uradzili, by list do samego dowódcy Armii wysłać „Tak niby, a tak — my pięciu — pięciu Zajęców, co jeszcze nigdy nie stchórzyli i do wojska Polskiego na ochotnika się zgłosili, prosimy Was Obywatelu Generale, znów nas razem połączyć ku ojczyzny chwale". I tak dalej.

Generał — wiadomo — człowiek srogi, choć to i demokratyczny generał (rygor w każdym wojsku musi być), ale uśmiechnął się bo słyszał już coś niecoś o pięciu Zającach, i zawołał swego adiutanta:

Proszę mi obywatelu adiutancie, tych moich pięciu zuchów Zajęców do jednej baterii przydzielić. Będzie i im raźniej i dla wojska lepiej. Taka piątka to i cały pułk porwać za sobą potrafi, a nie tylko jedną baterię.

— Rozkaz Obywatelu Generale!

I tak się złożyło, że najmłodszy z Zajęców był najstarszym według rangi i stanowiska, a najstarszy prawie najmłodszy (bo i jeden syn był plutonowym).

Rozdzielono między nimi funkcje w ten sposób, że podporucznik Mieczysław Zając był dowódcą baterii, chorąży Wacław Zając jego zastępcą do spraw polityczno-wychowawczych, sierżant Zając dowódcą plutonu, a Franciszek Zając i ojciec — Maciej Zając dowódcami w tym samym plutonie.

Widzicie więc, że stary Zając dotrzymał słowa, danego majorowi z pierwszej dywizji i rzeczywiście wyszkolił swoich „chłopaków" na dobrych „artylerzystów".

Na razie stali na Targówku (to taka dzielnica Pragi). Naprzeciw nich stała Cytadela, miejsce wiecznego spoczynku wielu bojowników walki o wolność Polski w okresie walki z caryzmem. Niemcy bez wyrzutów sumienia bezcześcili groby bohaterów naszych ryjąc na stokach cytadeli okopy i budując bunkry. Cytadela była bowiem bardzo wygodnym punktem dla obstrzału polskich pozycji, gdyż górowała nad obydwu brzegami Wisły.

Był to okres zacisza na froncie, przerywanego tylko wzajemnym obstrzałem artyleryjskim. W takich chwilach „obstrzeliwania" — jak mówili nasi żołnierze, Zającom zdawało się (a może i rzeczywiście tak było), że ich działa najgłośniej ryczą i najcelniej biją.

Przeszedł listopad, grudzień i połowa stycznia. Coś w powietrzu wisiało. Wszyscy chodzili rozgorączkowani i podnieceni. Każdy odczuwał, że w tych dniach musi się coś stać. I stało się. Siedemnastego stycznia ruszyły juk lawina polskie i radzieckie oddziały na zdobycie Warszawy. Był mroźny, styczniowy dzień, ale nikt nie odczuwał mrozu. Każdego grzało rozgorączkowane radośnie serce.

Stary Zając groźnie „tupał" wąsami, żeby nie pokazać swoim „smarkaczom", że mu oczy od mrozu załzawiły się. Niepotrzebnie to czynił, gdyż każdy z jego synów unikał wzroku drugiego, bo „mróz", na wszystkich jednakowo podziałał i wszyscy mieli oczy wilgotne.

Żebyście widzieli, jak oni się bili! Każdy z ich żołnierzy, zarażony dobrym przykładem, dokładał wszelkich starań, by jak najszybciej dostać się do Warszawy. Gdzie nie można było przeciągnąć działa, tam na własnych rękach je przenosili (na froncie i tak bywa). Ani jeden pocisk nie szedł na marne.

I oto o godzinie piątej po południu dotarli do Śródmieścia. Było widno, choć słońce dawno już zaszło — to paliły się liczne budynki, podpalone przez Niemców. Na ulicach, gdzie nie kwaterowało wojsko, martwo było i głucho. Zającowie w piątkę wybrali się na spacer po martwych ulicach. Szli, szli i szli, a nigdzie ni żywej duszy nie mogli spotkać.

— Patrzta no chłopaki — rzekł, tamując wzruszenie ściskające gardło, stary Zając — co te Śwaby zrobili z naszom stolicom. Kary boskiej widać na nich nie było... Ale ci przecie... Już zapłacom ci nam uni za to, aj zapłacom.

Nie bójcie się, ojciec — z powagą odpowiedział Mietek — już dla nich godzina wybiła.

Choć my nie tacy jak oni barbarzyńcy, ale pokażemy im, kto wojnę wygrał. Odechce się im na zawsze z ruskimi i Polakami wojnę zaćzynać. Prawda bracia? Oj, pokażemy, pokażemy — odpowiedzieli zgodnym chórem.

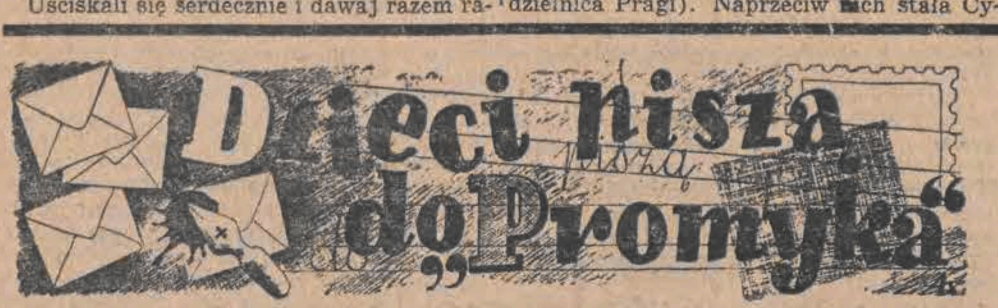
— — — — — — — — —

Co Zającowie „pokazali" w Berlinie, napiszemy w jednym z najbliższych numerów „Promyka".

JAN KILIŃSKI



POMNIK JANA KILIŃSKIEGO
szewca-patrioty, który był jednym z przywódców powstania warszawskiego podczas insurekcji Kościuszkowskiej w 1794 roku
Pomnik ten podczas okupacji udało się ocalić i przechować przed Niemcami. Obecnie znów stoi on na swym dawnym miejscu, na placu Krasińskich w Warszawie
W dniu 28 stycznia przypada rocznica zgonu tego wielkiego Polaka



PISZĄ 3 SIOSTRZYCZKI

Kochany Promyku, kończę 13 lat i jeszcze nigdy od nikogo nie dostałam żadnego podarunku. Wyobraź więc sobie moją radość, gdy listonosz wywołał moje imię. W tej chwili pomyślałam sobie: choć nie mam tatusia już tyle lat ale jest ktoś co i o mnie pamięta...

Książka bardzo mi się podoba, dowiedziałam się z niej wiele z dobrych czasów. Kochany Promyku, ja bardzo żałuję, że prędzej do Ciebie nie napisałam. Nie wiedziałam, że jesteś taki dobry. Myślałam, że rzucisz mój list w kąt, a tyś nie tylko tego nie zrobił, ale przysłałeś mi książkę. Dziękuję ci i pozdrawiam z całego serca. Życzę całej redakcji, czytelnikom Promyka szczęśliwego Nowego Roku.

Posyłam ci jedną zagadkę:

„Domek z drzewa,
przy nim klapka —
Strzeż się, myszko,
to ......"

Daniela Bienias
ucz. IV klasy Szkoły Powszechn. Nr 108

* * *

A oto co dodaje Henia:

Długo będziemy pamiętały tę miłą gwiazdkę. Książki bardzo nam się podobają i muszę je przeczytać na głos i uczyć na pamięć moją małą siostrzyczkę Bronię. Ona jest dopiero w I-szej klasie i czytać jeszcze nie umie. Bronia mówi, że jak tylko się poduczy, to napisze list do „Promyka" tylko jest ciekawa czy przyjmie ją do swego grona.

A oto co podyktowała mała Bronka.

Kochany „Promyku", żebyś nam tak przysłał list od Tatusia naszego... a może jego samego nam prześlesz? tylko naszego, a nie innego. Powiedz nam „Promyku" co mamy kupić naszej mamusi na imieniny (za 500 zł).

ODPOWIEDŹ REDAKTORA.

Kochane dziewuszki, wcale nie przypuszczałem, że sprawie wam aż tyle radości tym skromnym podarkiem gwiazdkowym. Listu od Waszego Tatusia nie możemy, niestety wam przysłać. A może jednak on sam sprawi Wam radosną niespodziankę i zjawi się któregoś pięknego poranka u swoich trzech miłych córeczek. Czy Tatuś Wasz był w obozie? Gdzie pracuje Mamusia? Rozumiem bardzo dobrze, że tęskno Wam za ojcem i że Mamusi Waszej nie lekko jest zapracować samej na całą rodzinę. Wiele rodzin w Polsce doznało tego samego losu co i Wy, moje dziewuszki. Gdy dorośniecie, będziecie pracować i walczyć razem z tymi wszystkimi, którzy pragną, by już nigdy więcej nie było wojny, by dzieci nie traciły więcej swych ojców.

Małej Bronce powiedzcie, by była spokojna, „Promyk" chętnie przyjmuje ją do swego grona już teraz i cierpliwie będzie czekał, aż potrafi sama list napisać. Życzę i Wam i Waszej Mamusi szczęśliwego roku 1948.

Co do podarku imieninowego dla Mamusi trudno mi na odległość coś doradzić. Musicie same się zorientować. Największą radość sprawi jej na pewno nie sam podarek, lecz pamięć jej córek. Najlepiej kupić coś takiego, coby najbardziej przydało się mamie w gospodarstwie, albo też jakieś rękawiczki lub szalik na szyję.

Redaktor

Mój tatuś pracuje w hucie „Hortensja" i jest stałym prenumeratorem „Głosu Robotniczego". Ja, gdy tatuś przyniesie nowy numer, zaraz czytam, co jest nowego w „Promyku". W wigilię Bożego Narodzenia była w „Promyku" bardzo ładna bajka pt. „Bajka Wigilijna". Czytałem ją bardzo uważnie, a potem opowiedziałem młodszemu bratu, który jest w II klasie i bardzo dobrze się uczy. Ja jestem w V klasie szkoły powszechnej stopnia III im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Piotrkowie Trybunalskim. Uczę się dobrze. Prosiłbym Cię, kochany „Promyku" byś nas też przyjął do swego grona. Mamy jeszcze też maleńką siostrzyczkę, która ma dopiero 11 miesięcy i ona chciałaby też być w Twoim gronie.

Dętek Cezariusz
Piotrków Tryb.

P. S. Zapomniałem Ci napisać, kochany „Promyku", że bardzo lubię sporty — piłkę nożną i boks. Mamusia nie pozwala mi należeć ani do boksu ani do piłki bo bardzo niszczę obuwie. Powiedz mi, kochany „Promyku" co mam czynić, aby do tych sportów należeć?

Odpowiedź Redaktora

Drogi Cezlu!

To dobrze, że równie gorliwie czytasz „Promyka" jak Twój Tatuś „Głos Robotniczy". Bez wahania możesz wraz z braciszkiem i siostrzyczką przystąpić do naszego grona. Z 11-o miesięczną panną miałby wprawdzie „Promyk" trochę kłopotu, ale że dwaj jej starsi braciszkowie biorą ją pod swe opiekuńcze skrzydła, więc już nie będziemy się martwić o pieluszki i wózek. Z tym sportem to naprawdę przykra sprawa, buty to rzecz poważna. Spróbuj, może Mamusia pozwoli Ci przynajmniej od czasu do czasu „skoczyć" gdzieś na boks lub piłkę nożną. Tak czy owak— mogę Cię pocieszyć, że z obuwiem nie będzie wiecznie tak źle. Minister Przemysłu i Handlu sprowadza duży transport z Czech, więc może i dla Ciebie coś z tego „kapnie". W każdym razie ponieważ Tatuś Twój i wiele tysięcy jemu podobnych pracuje z całych sił, by fabryka jego wykonała swoje zadanie, wiec niezadługo Mamusia Twoja nie będzie musiała tak niepokoić się ani o Twoje ubranko, ani o buciki.

Redaktor.

Drogi „Promyku"

Za pozdrowienia dziękuję Ci serdecznie. Dowiedziałam się dużo od Ciebie o ZWM., Chętnie wzięłabym udziału w służbie dla naszej ojczyzny, ale niestety, brak mi czasu i dlatego zostawiam to na nieco później.

Piszesz „Promyczku", że mój wierszyk jest nienajgorszy tylko za dużo w nim słów górnolotnych. Czy będziesz tak dobry i wskażesz mi zasadnicze w nim błędy? Ja po prostu wyraziłam swoje myśli, wcale nie wysilając się i nie szukając słów.

Kochany „Promyczku" zasyłam Ci najserdeczniejsze życzenia.

Za twoim pośrednictwem jeśli pozwolisz zasyłam serdeczne pozdrowienia Lusi Binderównie, którą polubiłam nie znając jej.

Marysia S

Odpowiedź Redaktora

Wydaje mi się, że nauka nie powinna przeszkadzać w pracy społecznej, a nawet odwrotnie — te rzeczy mocno wiążą się z sobą ale cieszę się, że w Twoich planach na przyszłość masz dobre zamiary. Co do Twego wierszyka ja Ci wierzę że nie szukałaś specjalnych słów górnolotnych. W Twoim wieku słowa takie „wyskakują" jakoś same przez się. Dlatego też zamiast wskazywać Ci lub krytykować to lub owo, wolę poradzić Ci, byś czytała utwory dobrych poetów i pisarzy, byś zwróciła uwagę, na to, jak oni piszą prosto, bezpośrednio i o najprostszych ludzkich sprawach. Nawiasem powiem Ci, że prawdziwi poeci i pisarze bardzo często mocno wysilają się przy pisaniu i właśnie szukają odpowiednich słów. Pisać prosto nie jest wcale rzeczą tak łatwą. Gdy za kilka lat sama przeczytasz swoje obecne utwory zobaczysz na czym polega ich górnolotność. Wierszyka Twego wolimy nie drukować — czytelnicy „Promyczka" nabraliby pod jego wpływem jeszcze więcej skłonności do zbyt „górnych" słów, a skłonności tych mają i tak sporo. To Cię chyba nie zrazi do pisania — prawda Marys?

Redaktor.

Jadwiga Siekierska

MYŚLI JUBILEUSZOWE

25 lat pracy Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego

Według tradycji w dni jubileuszowe mówi się o dorobku, o przebytej drodze. Jubileusz TUR-u, skierowuje jednak myśl ku nowym trudnym zadaniom pracy kulturalno - oświatowej. Tempo naszego życia, zachodzące przemiany społeczne przeorały głębiej naszą rzeczywistość, niż procesy kulturalne. My się spóźniamy z kulturą. I TUR również, choć ma poważne osiągnięcia w dziedzinie oświaty, nie nadąża za rosnącym głodem wiedzy i kultury wśród mas pracujących. Dziś zaś chodzi już nie tylko o to, aby TUR szerzył rzetelną wiedzę, nie tylko o to, żeby człowiek pracy nauczył się odczuwać i zachwycać się pięknem obrazów Rafaela, czy rzeźbą grecką. Chodzi o coś ważniejszego — o człowieka, o jego oblicze społeczne i moralne.

SOCJALIZM
— TO UMIŁOWANIE CZŁOWIEKA

Dostojewski — wielki pisarz rosyjski — powiedział ostro i złośliwie: „Człowiek, który kocha ludzkość, a nie potrafi kochać poszczególnego człowieka — jest podłym".

Okrucieństwo życia w warunkach ostrej walki klasowej wychowuje nieraz tego typu ludzi, o których mówi Dostojewski. Przecież doktór Judym w „Ludziach bezdomnych" Żeromskiego, skrzywdził nieludzko Joasię i samego siebie, przekreślił szczęście osobiste w imię niby to dobra sprawy. Dziś nam chodzi właśnie o stworzenie takiej rzeczywistości i wychowanie takiego człowieka, dla którego umiłowanie sprawy socjalizmu, dobra narodu, nieodłączne byłoby z umiłowaniem żywych, konkretnych ludzi, a nie abstrakcyjnej ludzkości. Gdy znikają źródła wyzysku człowieka przez człowieka, powinna zniknąć przepaść między interesem masy i jednostki.

Tak się złożyło, że 25-letni jubileusz TUR-u zbiegł się z 24-letnią rocznicą śmierci Lenina. Warto te dwie daty z sobą zestawić, właśnie dlatego, że postać Lenina, jego stosunek do ludzi, do sprawy wychowania nowego człowieka jest jasnym rzutem w przyszłość, w świat socjalizmu. Lenin zrozumiały, bliski, kochany przez miliony prostych ludzi białej, czarnej czy żółtej rasy, był nowym wodzem, jakiego ludzkość jeszcze nie znała, wodzem ludu pracującego, najniższych dołów społecznych. Lenin umiał wżyć się, wczuć się w duszę prostego człowieka, uczyć się od zwykłych ludzi. Lenin, który porwał do czynu miliony, był prostym, serdecznym, uważnym dla każdego z kim się stykał w pracy i w życiu. Interes ogółu nigdy nie przysłaniał dla Lenina jednostki.

Właśnie TUR powinien dziś krzewić taką kulturę, która kształtowałaby człowieka uspołecznionego, a przez to wrażliwego na wszystko co boli i raduje poszczególnych ludzi.

„MARTWY CHWYTA ŻYWEGO"

Ze sprawą wychowania nowego człowieka wiąże się moc problemów. W dniu jubileuszu TUR-u warto zastanowić się nad ważniejszymi.

U nas się dużo mówi o walce klasowej i w kraju, i w świecie. To słusznie — walka z umierającym kapitalizmem toczy się dalej, to słabnąc, to przybierając na sile, to jawnie, to z ukrycia — stale zmieniając swe formy, jak wąż skórę.

Choć ustrój nasz zadał śmiertelny cios kapitalizmowi, to jednak w sferze psychiki, nawyków myślowych i uczuciowych martwy wciąż jeszcze chwyta żywego, jak mówi mądre przysłowie ludowe. Z tym ciężkim spadkiem przeszłości właśnie TUR winien toczyć walkę.

WSZYSTKO CO LUDZKIE NIE JEST NAM OBCE

Na pytanie dotyczące stosunku do świata *Marks* odpowiedział, że *„wszystko co ludzkie nie jest mi obce"*. Ta znamienna odpowiedź Marksa charakteryzuje istotną cechę marksizmu. Gorący, czynny stosunek do świata, do ludzi, nieprzejednany w walce ze złem społecznym, nieustępliwy w zwalczaniu krzywdy człowieka, wrażliwy na piękno i dobro.

Właśnie nam, członkom TUR-u, powinny przyświecać te znane, piękne słowa, powtarzane przez Marksa jako dewiza jego życia. We wszystkich poczynaniach, gdy one się utrwalają grozi rutyna, szablon, martwy schemat. W sprawach kultury, tam gdzie chodzi o kształtowanie duszy ludzkiej, działa to zabójczo. Marksistowska, czynna postawa i siła żywego, namiętnego reagowania na życie — powinna uratować TUR przed skostnieniem, uczynić zeń twórczy czynnik w odbudowie człowieka.

NIE TYLKO OBJAŚNIAĆ,
LECZ ZMIENIAĆ ŚWIAT!

Kiedyś Marksa trafnie nazwali współczesnym Prometeuszem, imieniem boga z pięknego mitu greckiego o Prometeuszu, który z miłości dla ludzi skradł ogień u bogów, aby podarować go ludziom.

Niegasnący ogień prometeuszowy w walce o sprawiedliwość społeczną, o socjalizm, o szczęście człowieka żarzy się w dziejach międzynarodowego ruchu robotniczego. Siła moralna tego ruchu tkwi w najwyższym bohaterstwie i ofiarności, na jakie zdobył się człowiek, *dla ludzkiej idei socjalizmu.*

Ten ogień prometeuszowski płonie dziś w walce, w twórczym wysiłku, w wielkich zamierzeniach obu naszych partii marksistowskich, robotniczych — w PPR i w PPS.

TUR w odrodzonej Polsce jest przecież dzieckiem PPR i PPS. Dlatego w naszej pracy turowej z iskier prometeuszowych idei socjalizmu, rozdmuchajmy wielki płomień odbudowy człowieka — świadomego twórcy socjalizmu w Polsce.

A przede wszystkim każdy Turowiec winien pamiętać, na każdym kroku pracy oświatowej i kulturalnej, że potrzebna nam taka wiedza i sztuka, która nie tylko objaśnia świat, ale pomaga go zmieniać.

104 tysiące martwych wrzecion puszczono w ruch

Zjedn. Przem. Budowy Maszyn Włók. przekazało włókiennictwu dalszych 55 tys. wrzecion

Podniosła uroczystość w PZPB Nr 5 (Wima)

W sobotę, dnia 17 stycznia br. odbyła się w PZPB Nr 5 uroczystość przekazania przez Zjednoczenie Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych — Biuro Części Zamiennych — całkowicie wyremontowanych przez powyższe Biuro 256 maszyn przędzalniczych, stanowiących łącznie ok. 55 tysięcy wrzecion.

PZPB Nr 5 wyszły z wojny najbardziej zdewastowane ze wszystkich większych zakładów w Łodzi. Niemcy przerobili tę jedną z największych fabryk włókienniczych w Polsce na fabrykę włókien sztucznych i przemysłu gumowego. W chwili objęcia tej fabryki przez Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, „WIMA" nie posiadała ani jednego krosna tkackiego i ani jednego wrzeciona przędzalniczego. Wszystkie maszyny zostały przez okupanta bądź to zniszczone, bądź zdemontowane i rzucone na szmelc, bądź też przerobione na maszyny do specjalnych celów, jak n. p. maszyny do produkcji snopowiązałek. Wydawało się, że „WIMA" nie będzie już mogło być odbudowana.

Jednakże dzięki ambitnej postawie załogi fabrycznej, która z poświęceniem zabezpieczyła dobytek fabryczny i jak najostrzej przeciwstawiła się wszelkim próbom zlikwidowania „WIMY" jako fab[illegible] włókienniczej, udało się już w grudniu 1945 r. uruchomić pierwsze 10 tysięcy wrzecion przędzalniczych. Było to już duże osiągnięcie i zapowiedź, że „WIMA" się odbuduje. W ciągu 1946 roku zorganizowane w fabryce specjalne brygady remontowe i montażowe uruchomiły dalsze 60 tysięcy wrzecion.

Pozostało jeszcze w szmelcu i w składach starego żelastwa fabryki ok. 120 tysięcy wrzecion całkowicie zdekompletowanych, zniszczonych, wymagających całkowitej wymiany przeważającej ilości części. Piękne nowe sale dawnej przędzalni amerykańskiej i egipskiej pozbawione maszyn ziały pustką. Uruchomienie tych maszyn było już ponad możliwości fabryki i dlatego zwróciła się ona do Zjednoczenia Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych z prośbą o pomoc.

W październiku 1946 roku została przez Zjednoczenie Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych z jednej strony, a „WIMĘ" z drugiej strony podpisana umowa, w której Zjednoczenie zobowiązało się uruchomić do dnia 1 lipca 1947 r. 50 tysięcy wrzecion, zaś do dnia 1 stycznia 1948 r. dalsze brakujące wrzeciona.

Zjednoczenie zleciło wykonanie powyższej umowy swemu Biuru Części Zamiennych, które zdając sobie sprawę z powagi i trudności zadania zmobilizowało najlepszych swoich pracowników i szereg fabryk metalowych do wykonania powyższego zadania. Między innymi do najpoważniejszych trudności, prócz braku wykwalifikowanych brygad montażowych i personelu technicznego, należy zaliczyć fakt, że **wyremontowane maszyny wymagały uzupełnienia częściami zamiennymi, których nigdy w kraju nie produkowano.** Do nich należały przede wszystkim skrzydełka do wrzeciennic, wałki ryflowane, wrzeciona, obrączki itp. Z niezwykłym uporem, zapałem i wytrwałością, Biuro Części Zamiennych przystąpiło do opanowania tak trudnej w naszych warunkach produkcji.

Do wykonania powyższych zadań zostały zmobilizowane: Fabryka Amunicji w Skarżysku, Widzewska Fabryka Maszyn „WIFAMA", Fabryka Broni w Radomiu oraz cały szereg innych fabryk metalowych. Po roku niesłychanych wysiłków, borykania się z trudnościami surowcowymi (trzeba było nastawić huty na produkcję wysokowartościowej stali), technicznymi i personalnymi, **udało się jednak zadanie wykonać.**

W dniu 17 stycznia 1948 r. Zjednoczenie przekazało „WIMIE" ogółem 104 tysiące wrzecion (razem z 50 tysiącami, przekazanymi w czerwcu), tak, że obecnie „WIMA" osiągnęła prawie stan przedwojenny w ilości posiadanych wrzecion.

Jeśli zważymy, że powyższa ilość wrzecion stanowi prawie 10 procent ogólnej ilości wrzecion bawełnianych przemysłu włókienniczego, to należy stwierdzić, że **wyremontowanie powyższej ilości wrzecion jest jednym z najpoważniejszych osiągnięć i sukcesów naszego przemysłu w roku ubiegłym.**

Należy podkreślić fakt, że Zjednoczenie podpisując umowę, nie miało żadnych realnych podstaw wykonania tej umowy na czas. Podpisało tę umowę, licząc wyłącznie na wielki zapał naszych pracowników technicznych i fizycznych, licząc tylko na entuzjazm pracy i surową konieczność wykonania nałożonych zadań. Podpisanie umowy przez Zjednoczenie i wykonanie jej było typowym przykładem realizacji hasła rzuconego przez Ministra Minca na Kongresie Techników **„stawiania zadań nie po krawiecku, lecz po żołniersku".**

Na zakończenie wypada wymienić nazwiska tych pracowników, którzy najbardziej zasłużyli się przy wykonaniu powyższego zadania. Do nich należy przede wszystkim: Naczelny Dyrektor Biura Części Zamiennych Ob. Adam Ryczke, który niezwykle sprężyście zorganizował montaż maszyn i produkcję nowych części, Ob. Stefan Celnik, który jako szef produkcji czuwał przez cały okres pracy nad sharmonizowaniem poszczególnych etapów montażu i produkcji części zamiennych, kierownik brygad montażowych Ob. Kluska, który jako stary „Wimowiec" całą duszą i z całym zapałem oddał się powyższej pracy, majstrowie montażu Ob. Ob. Kabziński Mieczysław, Krysiak Zygmunt, Juchniewicz Feliks i monterzy Ob. Ob. Mankiewicz Władysław, Miedziński Józef i Wojtyłko Stanisław, Dyrektor produkcji „Wimy" inż. Minchberg, który swoją fachową pomocą i cennymi wskazówkami w znacznej mierze umożliwił wykonanie tej pracy, oraz cały szereg innych pracowników.

Wyremontowanie 104 tysięcy wrzecion w Widzewskiej Manufakturze daje nam gwarancję, że i inne trudniejsze zadania będą przez nas wykonane

Występ Opery Wrocławskiej

„Sprzedana narzeczona"



Końcowa scena z opery „Sprzedana narzeczona"

Dobrze się stało, że CZPWł. przyczynił się praktycznie do tego, iż przodujący robotnicy łódzcy, z których napewno przed 1939 rokiem tylko znikomy odsetek mógł słyszeć operę, mieli możność zapoznać się z twórczością operową dwóch wielkich, słowiańskich geniuszów muzycznych tej miary, co Moniuszko i Smetana. Jest to niewątpliwie godne podkreślenia posunięcie w dziedzinie upowszechnienia kultury teatralnej.

Z drugiej strony — wystarczyło przyjrzeć się z bliska entuzjazmowi, z jakim reagowała publiczność robotnicza, aby zrozumieć w pełni znaczenie udostępnienia teatru szerokim masom.

Aktorzy zespołu wrocławskiego gorąco i szczerze oklaskiwani byli za swe kreacje.

W narodowej, muzycznej twórczości czeskiej opera „Sprzedana narzeczona" zajmuje pozycję równoznaczną z pozycją „Halki" w muzyce polskiej.

Kompozytor F. Smetana jest na wskroś narodowym twórcą czeskim. Smetana żył i tworzył w tym samym czasie, co i Moniuszko, z którym łączyły go nici szczerej przyjaźni. Był kompozytorem, świetnym pianistą i kapelmistrzem. W twórczości Smetany wyczuwamy pewne wpływy Berlioza, a zwłaszcza Liszta, który był poniekąd jego nauczycielem i mistrzem. Lecz w operowych i symfonicznych kompozycjach Smetany dominuje przede wszystkim pierwiastek ludowej muzyki czeskiej. Poza „Sprzedaną narzeczoną" (1866), najbardziej znane jego opery — to „Dwie wdowy", „Lubusza" i „Pocałunek".

Zespół wrocławski stworzył stylową i barwną oprawę muzyczną i sceniczną dla „Sprzedanej narzeczonej".

Prof. Karol Stromenger wygłosił słowo wstępne, z popularyzatorską swadą wprowadzając widzów i słuchaczy w świat teatru i muzyki.

Szkolenie nauczycieli języka rosyjskiego

W lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyła się konferencja nauczycieli języka rosyjskiego.

Narady Ośrodka toczyły się nad programem kursów dokształcających dla nauczycieli, nie posiadających kwalifikacji. W toku obrad major Armii Radzieckiej Gajworonskij wygłosił referat pt. „Historyczny zarys ZSRR od Wielkiej Październikowej Rewolucji", oraz prof. U.Ł. Sergiusz Bułakowski wygłosił referat pt. „Zasadnicze prądy literatury rosyjskiej". W związku z referatami wywiązała się ożywiona dyskusja.

W dniu 22 stycznia o godzinie 17,30 rozpocznie się kurs przeszkoleniowy nauczycieli języka rosyjskiego i przyszłych kandydatów na nauczycieli, który obejmie metodykę języka rosyjskiego i literatury, literaturę starożytną do XVII wieku, 17-ty, 18-ty, 19-ty i 20-ty wiek., oraz gramatykę opisową języka rosyjskiego.

Wykładowcami kursu będą: prof. S. Kułakowski, St. Zezmer, A. Sobolewski, J. Pikała, Gajworoński F. A.

Siedziba Ośrodka została przeniesiona do gmachu szkolnego VII Państw. Gimn. i Lic. w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 71, fr. III p. gdzie też odbywać się będą lekcje.

Program radiowy na dziś

Program na wtorek 27 stycznia 1948 r.

12,03 Wiadom. południ., 12,08 Przegląd prasy stoł. 12,15 Muzyka 12,20 „Z mikrofonem po kraju". 12,30 (Ł) Muzyka obiadowa. 13,15 Przerwa. 15,00 (Ł) Włoska muzyka operowa (płyty). 15,20 (Ł) „Wnętrze naszego mieszkania". 15,30 (Ł) Wiadom. lokalne 15,35 (Ł) Rozmaitości. 16,00 Dziennik, 16,35 „Agata nogą zamiata" — audycja dla dzieci. 16,55 (Ł) „Mademoiselle" — słuchowisko. 17,40 (Ł) „Zagadki muzyczne" w oprac. B Busiakiewicza. 18,00 RUL — „Kierownictwo nerwowe organizmu" wykład Doc. Dr. J. Kowalczyk. 18,15 (Ł) Koncert życzeń (cz. I) 18,45 (Ł) „Żelazna kurtyna". 19,00 „Z zagadnień świata pracy". 19,10 „Z zagadnień wiejskich". 19,30 Recital fortepianowy J. Ekiera. 20,00 Dziennik. 20,30 Rezerwa 20,50 „Gawędy rybackie". 21,00 Koncert symfoniczny. 22,15 Koncert Krakowskiej Orkiestry P.R. 22,45 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 22,58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,20 Muzyka poważna. 23,55 Wiadom. z ostat. chwili. 24,00 Zakończenie audycji i Hymn

Opału nie brak w Łodzi

Należy najrychlej zgłaszać się po odbiór węgla

Spekulacja na rynku węglowym została opanowana całkowicie. **Węgla jest pod dostatkiem i na wolnym rynku cena jego równa się cenie wyznaczonej, to znaczy wynosi 3890 zł za tonę.** Również na rok bieżący pokrycie węglowe będzie całkowicie zaspokojone, w dyspozycji Centrali Zbytu znajduje się bowiem 10 tys. ton węgla aprowizacyjnego.

Węgla na rynku jest tak wiele, że nawet konsumenci prywatni, którzy zarejestrowali się w składach węglowych, nie zgłaszają się po odbiór węgla. W związku z tym Centrala Zbytu komunikuje, że **nie zgłoszenie się po węgiel w terminie do 1 lutego będzie traktowane jako rezygnacja z odbioru węgla wolnorynkowego.**

Węgiel wolnorynkowy może być odbierany w składach przez każdego zarejestrowanego bez względu na termin rejestracji i numer rejestracyjny, w ilości do 1 tony po cenie ustalonej 3890 zł za tonę, loco skład.

Od dnia 1 lutego każdy zgłaszający się do składu z zaświadczeniem administracji domu, w którym mieszka, i prowadzący oddzielne gospodarstwo, będzie mógł nabyć węgiel w ilości do 1 tony aż do wyczerpania się posiadanych na składzie zapasów węgla.

Z dniem 1 stycznia CZPW przejął również remanenty tak zwanego węgla aprowizacyjnego z Miejskiego Wydziału Aprowizacji, który zaopatrywał instytucje państwowe i inne na terenie Łodzi. Obecnie **instytucje te winny zgłosić na piśmie swoje zapotrzebowanie do CZPW przy ul. Daszyńskiego 20,** niezależnie od złożonych już kwestionariuszy węglowych na rok 1948. Termin tych zgłoszeń upływa z dniem 1 lutego br., w razie przekroczenia tego terminu instytucjom grozi utrata przydziału węgla na I kwartał br.

W Związkach Zawodowych

MŁODZI ZWYCIĘZCY

Podczas uroczystej akademii, z okazji 3 rocznicy oswobodzenia Łodzi w 3 ośrodku konfekcyjnym, odbyła się uroczystość wręczenia nagród młodym i młodocianym zwycięzcom 3 etapu Wyścigu Pracy.

Do nagrodzonych przemówił ob. Czesław Paliński.

Wśród nagrodzonych znaleźli się: Kordolewska Maria, Pietrzykowska Leokadia, Januszkiewicz Stefania, Poradzińska Danuta, Żyłka Maria i Tarnecka Zenona.

Nagrody ufundowane zostały przez Związek Zaw. Prac. Przem. Konf. Odzieżowego i Dyrekcję Konfekcyjną.

Nowy Zarząd Not

Na ostatnim Zjeździe Okręgu Łódzkiego NOT (Naczelnej Rady Organizacji Techniczn.), na którym przewodniczył inż. Tadeusz Kosiewicz, poruszone zostało **współzawodnictwo pracy w przemyśle**, jak również kwestia ożywienia i poparcie wynalazczości. Zabierali między innymi głos: nacz. dyr. CZPWŁ. inż. Wende, zastępca nacz. dyr. inż. Bąbiński, nacz. dyr. ZEOŁ inż. Zadrzyński, delegat Centrali NOT inż. Gajewski i inni.

Po uchwaleniu absolutorium dla ustępującego Zarządu, wybrano nowy Zarząd NOT na okręg łódzki w składzie następującym: Prezes inż. Michelis Bronisłow (CZPWŁ.), 1-szy wiceprezes inż. Bader (dyr. Okr. PKP), 2-gi wiceprezes inż. Jarzębiński Kazimierz, sekretarz inż. Zadrzyński Eugeniusz (nacz. dyr. ZEOŁ), skarbnik inż. Szymankiewicz Zygmunt (kier. W. Sieci Elektrowni Ł.), oraz Radę Nadzorczą w składzie: inż. Filipczyński,) inż. Bendek, inż. Kosiński.

Autobusy PKS-u nie będą już pod gołym niebem

Nowa zajezdnia pomieści 100 wozów

Współzawodnictwo pracy wśród kierowców



Dzień w dzień, a raczej noc w noc parkuje 112 samochodów PKS-u oddziału łódzkiego *pod gołym niebem* — i to od trzech lat.

Naturalnie, samochody niszczeją na deszczu, mrozie lub upale.

Drobniejsze naprawy wykonuje się tutaj również na świeżym powietrzu, bo warsztaty reperacyjne łódzkiego PKS-u mieszczą zaledwie kilka autobusów i są zawsze tak zapchane, że nawet dziecinna hulajnoga nie znalazłaby tutaj schronienia.

Już od dłuższego czasu buduje się w Łodzi *zajezdnia autobusowa przy ul. Wólczańskiej 205-207.*

Już stoją mury przyszłej zajezdni, która *pomieści około 100 wozów PKS-u i uchroni tabor od destrukcyjnych wpływów kapryśnej pogody.* Przy zajezdni powstanie piękny hotel dla szoferów PKS-u, w nim świetlica, biblioteka. Ale ten ostatni może poczekać jeszcze z budową. Najważniejsze — to szybkie wykończenie zajezdni, dokładniej mówiąc — dachu, chroniącego autobusy PKS-u przed zniszczeniem. Jeśli inwestycje pozwolą, to już w tym roku miasto nasze wzbogaci się o piękną zajezdnię autobusową.

Już trzeci rok po wojnie pracuje łódzki oddział PKS-u. Początkowo było zaledwie kilkanaście kiepskich i małych samochodów, zawsze przepełnionych i solidnie sfatygowanych pracą lat przedwojennych.

Dziś oddział łódzki PKS-u posiada 114 samochodów, w tej liczbie 6 olbrzymich „leytlandów", które otrzymaliśmy w grudniu 1947 roku. Szkoda, że nie wszystkie są w ruchu. Czwarta część taboru łódzkiego oddziału PKS-u jest stale w naprawie. Wozy są już stare, no, i stale rdzewieją na śniegu i deszczu.

Przed personelem technicznym i kierowcami stoi nielada zadanie — trzeba z kolosami PKS-u obchodzić się szczególnie pieczołowicie. Samochodów posiadamy niewiele, a części wymiennych w ogóle brak.

Z inicjatywy pracowników i robotników łódzkiego oddziału PKS-u zorganizowane zostało *współzawodnictwo pracy,* w którym udział wzięli wszyscy kierowcy PKS-u.

Współzawodnictwo wygrywa ten kierowca, który najoszczędniej zużywa benzynę, który nie spóźnia się do pracy i... w czasie służby udowodni, że jest wrogiem wyrobów PMS-u.

We współzawodnictwie prowadzą do tej pory dwaj wzorowi kierowcy, przedstawiciele starszej generacji kierowców — ob. Stefan Zakrzewski, o którym mówi się, że jest wzorem dla wszystkich szoferów, oraz młody kierowca, ob. Janeczek. Dzięki współzawodnictwu pracy w przeciągu trzech lat zdarzył się tylko jeden wypadek kraksy samochodowej w Dyrekcji PKS-u okręgu łódzkiego. *Dz.*

Peperowcy uczą się pilnie

Kurs dzielnicowy Śródmieście—Prawe

Tkacze i przędzalnicy, ślusarze i górnicy, ludzie, których nauka ograniczyła się przed wojną do 2 — 3 oddziałów szkoły powszechnej. Ludzie, których rządy sanacyjne odcięły od źródeł wiedzy.

I oto z walki narodu powstały nowe czasy, powstała nowa Polska, do głosu doszli nowi ludzie, wśród posłów i ministrów pojawili się byli ślusarze i górnicy. Tkacze i przędzalnicy, ślusarze i górnicy — stanowią sól ziemi polskiej. Apeluje się do ich świadomości, pracy i aktywności, o którą opiera się — Państwo, Demokratyczne Państwo, Polska Ludowa.

Tysiące, dziesiątki tysięcy robotników weszło w szeregi naszej partii — Polskiej Partii Robotniczej. Stali się członkami Partii, wiernymi i oddanymi, i odczuli, jak wiele im brak, jak wiele od nich wymaga nowa rzeczywistość, jak wiele mają do odrobienia, ile trzeba wykarczować niewiedzy i zacofania. Partia wzrosła szybko i gwałtownie, stała się partią narodu polskiego nie tylko przez treść swojej działalności, lecz i przez swoją masowość. Ludzie naszej partii zapragnęli się uczyć, odrobić swoje — jakże ogromne — zaległości, stanąć na wysokości aktualnych zadań. Uczą się.

Cykl 12 wykładów, objętych przez kursy dzielnicowe, jest tematycznie bardzo bogaty choć zawiera tylko minimum wiedzy politycznej, niezbędnej dla każdego peperowca.

Odwiedziliśmy jeden wykład na dzielnicy Śródmieście-Prawe. Obecnych było 20 kilku słuchaczy. Temat bieżącego wykładu — *„Sojusz robotniczo - chłopski". Prelegent tow. Wojnicki,* w sposób dostępny, a jednocześnie bardzo ścisły, dobierając odpowiednich słów, zrozumiałych dla wszystkich słuchaczy, i odpowiednio je akcentując, przytaczając przykłady z życia i pobudzając słuchaczy do samodzielnego wynajdywania przykładów, objaśnia strukturę gospodarczą Polski przedwrześniowej i Polski współczesnej i daje jasny obraz mechanizmu sojuszu robotniczo - chłopskiego. Kiedy mówi o „nożycach cen" produktów rolnych i przemysłowych, sam mówi jak najmniej, lecz przez szereg umiejętnie zadanych pytań i przez odpowiedzi kursantów wydobywa z nich samodzielny wniosek: nieuniknioną była nędza wsi podczas reżimu sanacyjnego, a obecnie, w ustroju demokracji ludowej, reformy rolnej i znacjonalizowanego przemysłu jakże na wsi jest inaczej. Prelegent ilustruje nędzę wsi w przedwojennej Polsce trafnie dobranymi przykładami z powieści Jalu Kurka *„Grypa szaleje w Naprawie"*, i choć większość słuchaczy książki tej nie zna, okazuje się, że te przykłady najbardziej utrwalają się w ich pamięci. Dalej prelegent w sposób bardzo udany aktualizuje temat przez nawiązanie do „planu Marshalla", wskazując w jasny sposób, jak groźnym byłoby dla Polski, jej rolnictwa i przemysłu, przystąpienie do tak niebezpiecznego dla suwerenności narodowej przedsięwzięcia. — Wydaje się nam, że największą zaletą tow. Wojnickiego jest to, że nie prowadzi „wykładu" w znaczeniu uniwersyteckim, lecz, że pobudza słuchaczy do czynnego udziału, do analizowania omawianego zagadnienia i do samodzielnego wnioskowania. Korzyść takiego sposobu prowadzenia wykładu w całej pełni okazała się na seminarium, które odbyło się po upływie kilku dni, a na którym omawiano zagadnienia, stanowiące temat ostatnich dwóch wykładów, a więc: *„Sojusz robotniczo - chłopski"* i *„Nowa rola Związków Zawodowych".* Teraz nauka polega już tylko na pytaniach prelegenta i odpowiedziach słuchaczy. Tow. Wojnicki zadaje pytanie. W pierwszej chwili panuje milczenie. Powoli jednak następuje ożywienie. Próbuje odpowiedzieć jeden towarzysz, ale udaje mu się to tylko częściowo. Drugi uzupełnia, odzywa się trzeci, a w wyniku okazuje się, że audytorium ma na ogół jasny obraz zagadnienia i ujmuje je w sposób słuszny. Okazuje się również, że najłatwiej przyswoili sobie słuchacze te części wykładu, w których byli zmuszeni do samodzielnego rozumowania, i te części, które były ilustrowane przykładami.

Jakie można wyciągnąć wnioski z tych dwóch fragmentarycznie tylko zaobserwowanych lekcji? Wydaje się nam, a potwierdza to tow. Wojnicki, że byłoby słuszniejsze, by seminarium odbywało się nie po każdych dwóch, lecz po każdym wykładzie. Przyczyni się to do przedłużenia czasu trwania kursu, lecz za to wyniki jego okażą się o wiele bardziej skuteczne. Wydaje się nam również, iż zarówno dzielnica Śródmieście — Prawe, jak i wszystkie pozostałe winny poświęcić kursom więcej uwagi, a przede wszystkim sprawie zwiększenia ich frekwencji. *A. P.*

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczy pracujących na 8 krosnach najlepsze rezultaty osiągnęły: Marta Majer (166,7 proc.) i Teresa Hoft (158,4 proc.), a na „szóstkach" Zofia Kubacka (181,3 proc.), oraz Helena Bachman (168,1 proc.).

Prządka Józefa Grądzka (3 strony) wykonała swą normę dzienną w 165 proc., a Jadwiga Staszewska w 153 proc.

W PZPB Nr 1 Stefan Pałczyński obsługujący 6 krosien osiągnął 165,7 proc. Dalsze miejsca zajęły: Janina Jurek (164,5 proc.), Helena Rybak (155,5 proc.) oraz Maria Pyziak (153,7 proc.) Władysława Woźniak (4 krosna) wykonała plan dzienny w 156,6 proc.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Zygmunt Stolarz (139,4 proc.) Stefana Stolarza (116,2 proc.) a Kibler (117,5 proc.) Engla (107,7 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni (4 strony) czołowe miejsca zdobyły: Bronisława Olejniczak (151 proc.), Genowefa Kałużniak (146,1 proc.), Genowefa Cichecka (143,5 proc.) oraz Bronisława Woźniak (138,7 proc.), a na 3 stronach: Adela Szafran (149,6 proc.) oraz Prakseda Borkowska (147,4 proc.).

W tkalni Bronisław Ciuła obsługujący 6 krosien uzyskał 162,7 proc., a Maria Drelich 147,8 proc. Na 4 krosnach najlepsze rezultaty zanotowały: Helena Płachta (175,2 proc.), Józefa Wieczorek (159,9 proc.) oraz Halina Sobieraj (147,5 proc.).

W PZPB Nr 3 w przędzalni (3 strony) wyróżniły się Janina Lebelt (177,6 proc.), a w tkalni (szóstki): Aleksandra Stefaniak (166 proc.) i Weronika Bojanowska (159 proc.).

W PZPB Nr 4 wyróżniły się: Stanisława Brzezińska i Wiktoria Guźniczek („ósemki") oraz Adela Idziak i Maria Skrzypek („czwórki").

W PZPB Nr 6 w przędzalni wyróżniły się: Helena Jagielska, Aleksandra Kołodziejczyk, Bolesława Brożek i Maria Kasprzak, a w tkalni: Zofia Pietraszek i Aniela Drążkiewicz (szóstki) oraz Michalina Dolata i Maria Wasiak („czwórki").

W PZPB Nr 7 odznaczyły się w przędzalni: Kornelia Nowak (159,4 proc.) i Anna Pawlak (156,7 proc.), a w tkalni: Stanisława Leszczyńska (170,9 proc.) oraz Helena Bilska (163,7 proc.).

W PZPB Nr 9 prządka Joanna Witczak (3 strony) uzyskała 146,5 proc. normy, a Władysława Krzemień (tkaczka 6 krosien) 167,5 proc.

W PZPB Nr 16 (4 strony) czołowe miejsca zajęły: Wanda Cyran (155 proc. Franciszka Jaguszewska (153 proc.) i Genowefa Cieślak (145 proc.).

W PZPB Nr 22 w przędzalni odznaczyły się: Leokadia Jańczyk (152,7 proc) oraz Janina Gabaj (152,7 proc.), a w tkalni („czwórki") Zofia Grzełło (148,9 proc.) oraz Genowefa Jaska (148,9 proc.)

Kto pierwszy

We współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym w dniu 22 stycznia najlepsze rezultaty osiągnęły PZPB w Pabianicach osiągając w przędzalni cienkoprzędnej 118,1 proc., w przędzalni średnioprzędnej 106.3 proc., w przędzalni odpadkowej 121 proc., a w tkalni 106.9 proc. Dalsze miejsca zajęły PZPB Nr 7, PZPB Nr 4 PZPB Nr 16 (112,1 proc.).

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

Wśród tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych najlepsze rezultaty w PZPW Nr 2 osiągnęli: Józef Owczarek (160 proc.), Władysław Linczewski (156,1 proc.) oraz Tadeusz Korliński (156 proc.).

W PZPW Nr 35 wyróżnili się: Henryk Domżał (149,8 proc.), Józef Zduński (148,9 proc.) oraz Franciszek Rolka (147,2 proc.), a w PZPW Nr 36 Józef Bednarek (160 proc.).

W PZPW Nr 1 pierwsze miejsce zajęła Maria Terpilak (148,4 proc.), a drugie Czesław Zieliński (144,9 proc.).

W PZPW Nr 38 uzyskał Kazimierz Wojtczak 160 proc., a Feliks Milczarek 159 proc.

AKADEMIE W OŚRODKACH KONFEKCYJNYCH

Z okazji rocznicy oswobodzenia Łodzi, odbyły się w czterech ośrodkach konfekcyjnych naszego miasta, uroczyste akademie okolicznościowe.

Część artystyczną uroczystości wypełniły produkcje zespołów świetlicowych.

Szczególnie dobrze wypadł występ artystyczny, zorganizowany w ośrodku 2, dla pracowników Dyrekcji Konfekcyjnej i Koło PPR, przez referentkę Wydz. Kult. Ośw. przy **Dyr.** Konf. — ob. Kamińska

Kronika Kalisza

Wtorek, 27 stycznia 1948 r.
Dziś: Jana Przem.

Telefony

Komenda MO 16-62.
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna — 21-77
Informacja Pocztowa — 12-11
Inform. kolej. i biuro podróży „Orbis" tel. 12-95.

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Ptaszyńskiego, ul. Kanonicka 6.

Teatr Miejski

Dziś po raz ostatni „Domek trzech dziewcząt" z muzyką Schuberta.

Kina

Kino „Bałtyk" wyświetla film radziecki p.t. „As wywiadu".

Kino „Wolność" i „Bałtyk" wyświetlają film produkcji polskiej „Jasne Łany".

Przygotowania do obchodu 1800-lecia miasta Kalisza

W związku z zapowiadaną już, a przypadającą na rok 1950 wielką uroczystością 1800-lecia *m. Kalisza*, odbyło się w dniu 19 bm. w ratuszu, pod przewodnictwem prez. Bonusiaka, pierwsze posiedzenie zaproszonych przedstawicieli społeczeństwa kaliskiego, na którym dokonano wyboru prezydium i komitetu organizacyjnego, w skład którego weszli ob. ob.: prez. Bonusiak — prezes, starosta powiatowy Naskręt i dr. Koszutski — wiceprzewodniczący, oraz członkowie: przewodniczący MRN — Mieczysław Ostrowski, przewodniczący PRN — vacat, plk. St. Chabowski, prezes Sądu Okręgowego — W. Komar, prokurator Sądu Okręgowego — Enskajt, poseł St. Karpala, ks. prałat M. Janowski, prof. dr A. Januszkiewicz i W. Szczęśniak.

Nadto dokonano wyboru członków pięciu sekcji, które w miarę potrzeby dokooptują dalszych członków.

Słusznie uczynili organizatorzy, z prezydentem Bonusiakiem na czele, początkując już obecnie odpowiednie przygotowania. Jeżeli bowiem organizowana uroczystość ma świadczyć o najpoważniejszym wieku naszego grodu wśród najstarszych nawet miast Polski, to należy uczynić wszystko, aby pod każdym względem wypadła ona bez zarzutu, przysparzając miastu jednocześnie konkretnego dorobku w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej.

Zamierzenia bowiem komitetu acz skromne (nawet w swym planie maksymalnym) wymagają do swej realizacji dużo pracy i czasu a jeszcze więcej wkładu pieniężnego. Wierzyć jednak należy, że wyborcy i dokooptowany komitet uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, by okryty patyną wieków Kalisz należycie zaprezentował Polsce swój odświętny wygląd oraz długowieczny dorobek cywilizacyjny i kulturalny.

Niecierpiących zwłoki potrzeb jest stosunkowo mało. By wyłonione sekcje mogły sprostać swemu zadaniu, przygotować się muszą do wielkiego wysiłku szczególnie zaś sekcje finansowa i porządkowa, chociaż niełatwe zadania spoczywają również na barkach i pozostałych sekcji. Jeśli bowiem weźmiemy pod uwagę, jak słusznie zauważył prof. Korcala, dotychczasowe nasze publikacje z dziedziny już nie przedhistorii, ale historii Kalisza, to stwierdzić musimy, że dorobek nasz na tym odcinku jest niewspółmiernie nikły do wieku miasta. A trudno jest pomyśleć, aby miasto na swoje 1800-lecie nie doczekało się wydania źródłowo opracowanej, poważnej monografii. Mały fragment, tak konieczny w uświetnieniu uroczystości , a ileż pracy!

Wierzyć jednak należy, że nie tylko komitet ,ale całe przywiązane do swego miasta społeczeństwo kaliskie nie poskąpi trudu i ofiar, by przygotowane uroczystości wypadły jak najokazalej pod każdym względem.

Apel Ligi Morskiej

Jednym z głównych celów Ligi Morskiej jest skupienie w szeregach swej organizacji jak największej ilości członków różnych warstw społecznych, którzy staną się pionierami idei morskiej i przyczynią się do wzrostu wśród społeczeństwa zainteresowania zagadnieniami naszego morza, które winno stać się obecnie *centralną osią i głównym nerwem naszego życia narodowo-państwowego.*

W pierwszym rzędzie obowiązkiem naszym jest wzbudzić *zainteresowanie młodzieży sprawami morza,* przez uświadomienie o zadaniach, celach i idei Ligi Morskiej a przede wszystkim wpajania w młodzież przeświadczenia, że jesteśmy państwem morskim.

Być członkiem Ligi Morskiej — to ambicja każdego Polaka, któremu leży na sercu wielkość Polski na morzu.

Zarząd Obwodu L. M. w Kaliszu, prowadząc akcję wciągania jak najszerszych mas społeczeństwa w szeregi członków L. M., rozsyła pisma do wszystkich miejscowych zakładów pracy, urzędów i szkół z apelem organizowania oddziałów i kół na swych terenach.

Nie wątpimy, że apel ten znajdzie należyte zrozumienie wśród społeczeństwa kaliskiego. W danym razie wiele zdziałać tutaj mogą tak zwierzchnicy i kierownicy poszczególnych urzędów i zakładów, jak i rady zakładowe przy zakładach pracy, zachęcając wszystkich pracowników do gremialnego zapisywania się na członków L.M.

Niska składka członkowska — po 10 zł miesięcznie dla członków zwyczajnych, a dla młodzieży szkolnej po 5 zł — *umożliwia każdemu należenie do Ligi Morskiej.*

Przy Zarządzie Obwodu L. M. istnieje hufiec morski, do którego przyjmuje się nadal zapisy młodzieży. Kurs szkoleniowy rozpocznie się od dnia 1 lutego rb.

Zarząd Obwodu Ligi Morskiej w Kaliszu

Zwycięzcy pracy w Fabryce Konfekcji

Państwowe Fabryki Konfekcyjne, Ośrodek nr 3 w Kaliszu, które rozpoczęły pracę w bardzo ciężkich warunkach, osiągnęły poważne wyniki w r. ub. *Plan produkcji został wykonany w 122 proc.* W cyfrach przedstawia się to następująco: fabryka wyrabia dziennie po 1500 ubrań roboczych i tyleż eksportowych, co daje rocznie około 450.000 kompletów.

Dzięki oszczędnej gospodarce i wykwalifikowanemu personelowi praca jest bardzo wydajna.

W fabryce zakończyło się niedawno współzawodnictwo pracy, w którym na czelne miejsce zajęły: *ob. ob. Pilarczyk Jadwiga* (206 proc.) *Maria Kmiecik* (190 proc.), *Maria Banasiak* (162 proc) i *Maria Kaczmarek* (142 proc.) Dzielne pracownice otrzymały odznaki przodownic i po 3.000 zł. premii.

W drugiej grupie nagrodzonej odznakami i premiami po 2.000 zł., pierwsze miejsce zajęli ob. ob. Józef Krawczyk, Stanisław Wawrzyniak, Rozalia Wrobińska i Maria Kazanowska.

Ponadto zostali odznaczeni dyplomami uznania ob. ob. *Helena Warszewska Natalia Zawadzka, Janina Maćkowiak i Roman Klimek* .

Uroczystej dekoracji i wręczenia dyplomów dokonał naczelny dyrektor ob. Henryk Cendlak.

Fabryka zatrudnia obecnie 850 pracowników, w tym 42 umysłowych.

Niezależnie od codziennej, żmudnej pracy, rozwija się w fabryce życie oświatowo-kulturalne. Z końcem ubiegłego roku otwarta została świetlica i biblioteka, licząca 200 tomów i zawiązało się koło dramatyczne, które wystąpiło z „premierą" w dniu otwarcia świetlicy.

Klub sportowy „Odzież" należy do najlepszych w Kaliszu. W ostatnich ogólnopolskich zawodach tenisa stołowego w Łodzi, zaj / trzecie miejsce, a tytuł honorowego mistrza zawodów uzyskał ob. Teodor Wojtyś, pomoc. szofera.

W roku bieżącym fabryka dążyć będzie do dalszego ulepszania systemu pracy, podniesienia jakości produkcji, jako też uzupełnienia parku maszyn, liczącego obecnie 170 maszyn krawieckich.

Drugim ważnym zamierzeniem jest jak najszybsze urządzenie i otwarcie żłobka fabrycznego na 30 dzieci.

Zarządzenie

Na podstawie Rozporządzenia Wojewody Poznańskiego z dnia 5 lipca 1947 r. o zwalczaniu wścieklizny u zwierząt, ogłoszonego w Poznańskim Dzienniku Wojewódzkim z dnia 29 sierpnia 1947 r. nr 24, zarządzam co następuje:

§ 1. Wszystkie psy w wieku ponad 2 miesiące winny być zarejestrowane w Zarządzie Miejskim. Obowiązek rejestracji winni dokonać właściciele wzgl. posiadacze psów.

§ 2. Rejestracja będzie przeprowadzona w Ratuszu, pokój nr 48, w czasie od dnia 1. 2. 1948 r. do dnia 31. 3. 1948 r. Psy zarejestrowane otrzymują za opłatą znaczek, który powinien być trwale umocowany do obroży. W wypadku zagubienia znaczka rejestracyjnego właściciel (posiadacz) psa powinien zwrócić się do Zarządu Miejskiego o wydanie nowego znaczka. Za znaczek pobiera się opłatę w wysokości 50 zł. Przepisy odnoszące się do odznakowania i rejestracji psów mają również zastosowanie w stosunku do psów w wieku ponad 2 miesiące czasowo wprowadzone na obszar miasta Kalisza jednak dłużej niż 2 tygodnie. Właściciele psów którzy swego czasu wykupili znaczek w Wydziale Podatkowym winni swe psy zarejestrować.

§ 3. Nie wykonanie wyżej wspomnianego zarządzenia będzie karane w trybie postępowania administracyjnego karą grzywny do 10.000 zł. względnie karą aresztu do 1 miesiąca.

PREZYDENT M. KALISZA
(—) Andrzej Bonusiak

Węgiel na kartki

Zarząd Miejski w Kaliszu — Wydział Aprowizacji podaje do wiadomości, że zlecenia na węgiel dla zakładów pracy, które złożyły odcinki nr 35 kart żywn. swych pracowników z miesiąca stycznia 1948 r. wydawane są od dnia 23-go stycznia do 1-go lutego br. w Wydziale Aprowizacji, pokój nr 11.

Zarząd Miejski w Kaliszu
Wydział Aprowizacji

Nauka języka rosyjskiego

Kursy języka rosyjskiego urządzone staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej rozpoczną się w dniu 4 lutego br. o godz. 20-ej w szkole powszechnej Nr 3. (ul. Sukiennicza, obok klasztoru Franciszkanów). Wykłady odbywać się będą 2 razy w tygodniu po 2 godz. przez okres 5 miesięcy.

Opłata za kurs wynosi 250 zł. miesięcznie. Opłatę za pierwszy miesiąc należy uiścić w sekretariacie TPPR, Ratusz, pokój nr 17 (parter) w poniedziałki, czwartki, soboty od godz. 17—18,30 względnie przy rozpoczęciu wykładów. Dalsze zapisy przyjmuje się jeszcze.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Błaszkach ogłasza przetarg na wstawienie nowego kotła do centralnego ogrzewania w rzeźni miejskiej. Kocioł marki E.K. 2.

Zarząd Miejski w Błaszkach uprzejmie prosi o składanie ofert.

BURMISTRZ
Kojda Adam

OGŁOSZENIE

Powiatowy Komitet Budowy Szkół Powszechnych w Kaliszu rozpisuje przetarg nieograniczony na wykonanie robót stolarskich dla szkół powszechnych w Tłokini, Żelisławiu i Cieni.

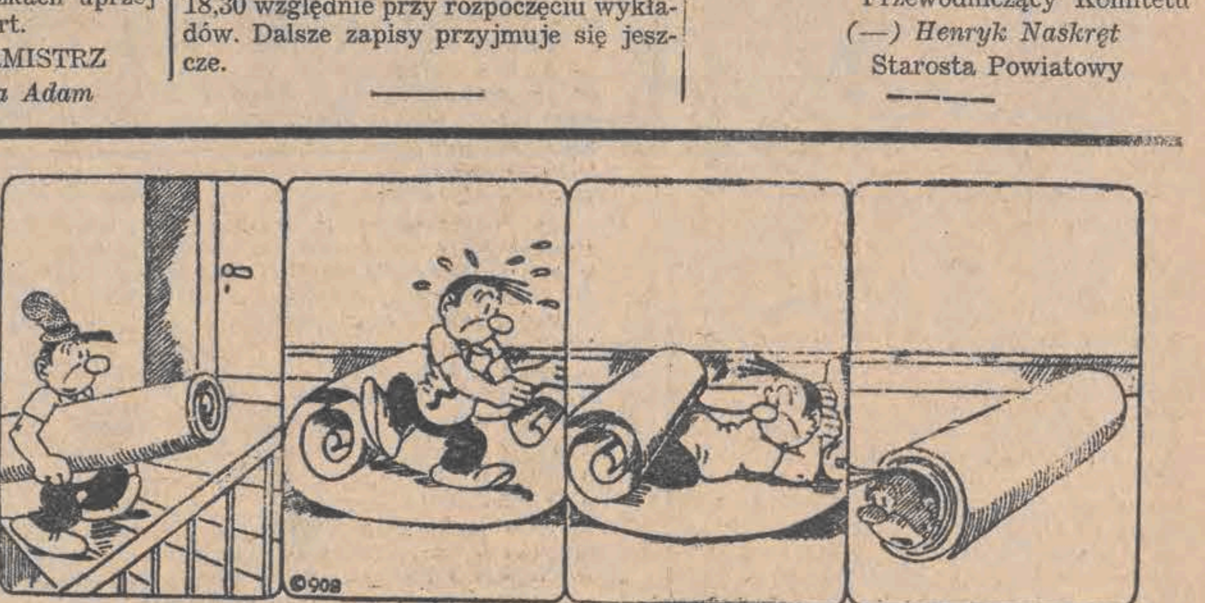
O wzory ofertowe i bliższe informacje należy zwracać się do Starostwa Powiatowego — Referat Odbudowy, pokój 39.

Oferty z odpisem karty rejestracyjnej i kwitem na wpłacone w KKO pow. kaliskiego wadium w wysokości 3 proc. sumy ofertowej, należy złożyć w podwójnych kopertach zalakowanych, do 4 lutego 1948 r. godz. 11 w Referacie Odbudowy, gdzie nastąpi otwarcie ofert w obecności przybyłych oferentów.

Powiatowy Komitet zastrzega sobie prawo wyboru oferenta wzgl. unieważnienia przetargu.

Przewodniczący Komitetu
(—) Henryk Naskręt
Starosta Powiatowy

Przygody Jasia Wiercipięty



D-024237 *Dywan z OUL-u.* *Ładny przydział.* *Hoop!* *Siup! Już go nie ma!*

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja: Kalisz, ul. Marsz. Stalina 17. tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć Redaktor Naczelny 18—19. Sekretariat: 10—13
Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź. Żwirki 17.

Z życia Partii

UWAGA, PRELEGENCI GÓRNEJ PRAWEJ

Dziś o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Czerwonej 3 odbędzie się odprawa prelegentów dzielnicy Górnej Prawej.

ZEBRANIE INSTRUKTORÓW i PRELEGENTÓW STAROMIEJSKIEJ

Dziś o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Nowomiejska 6 odbędzie się zebranie instuktorów i prelegentów dzielnicy Staromiejskiej.

ODPRAWA SEKRETARZY KÓŁ GÓRNEJ

W środę 28.1. o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Bednarskiej 42 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół Górnej.

ZEBRANIA KÓŁ PPR.

W dniu dzisiejszym dbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 12-ej komitet fabryczny PZPB w Rudzie Pabianickiej.

WIMA — PZPB Nr 5.

O godz. 14-ej dublarnia, skręcalnia i przewijalnia — zmiana I, przędzalnia egipska — I zmiana, przędzalnia — I zmiana. O godz. 16-tej oddział chemiczny — remontow...

WIDZEW

O godz. 15-ej Zjednoczenie Farb. Pończ. O godz. 16-ej „Wima" f. „Jarisch".

GÓRNA

O godz. 14-ej PZPB Nr 3 „A", „B", „C" — zmiana II. O godz. 15,30 robotnicy dniówkowi PZPB Nr 17. O godz. 13,30 PZPB Nr 7 — zmiana II. PZPB Nr 4. O godz. 16-ej f. „Kowalski", Państw. Wyrob. Części Lotn. Państw. Zakł. Wyd. Szkoln.

GÓRNA PRAWA

O godz. 15,30 PZPW Nr 1, PZPW Nr 2, PZPB Nr 6, „B". O godz. 16-ej fabryka im. Strzelczyka, Warsztaty Mechaniczne, Fabryka Koronek i Firanek — Oddział II, C.H. Przem. Chem. O godz. 13,30 Ośrodek Nr 3.

FABRYCZNA — PZPB Nr 1

O godz. 13.30 Nowa Tkalnia — koło 3, 4, 5.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 16-ej Zjedn. Przem. Jedw. O godz. 15,30 Zjedn. Przem. Gumo., RTPD. O godz. 17-ej koło przy Zw. Inwalidów. O godz. 16,30 Związki Zawodowe. O godz. 15-ej Urząd Pocztowy Łódź.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA

O godz. 17-ej f. „Kebsz" — koło II. O godz. 16-ej Okręgowy Zarząd Kin. Fabryka Kapeluszy. O godz. 14-ej II Kom. MO.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA

O godz. 14-ej „Eisert Schweikert" — zmiana ranna. O godz. 16-ej Fabryka Szpulek f. „Grabski" CT Skł. Nr 1 Zjedn. Dziew. „Papierkol". O godz. 15,30 „Durabella". O godz. 15-ej Państw. Fabryka Nr 12 — oddział V.

STAROMIEJSKA

O godz. 14-ej tkalnia PZPB Nr 2 — zmiana II, oddział przygotowawczy, 9 Kom. MO. O godz. 16-ej przędzalnia i oddział mechaniczny. Fabryka Nr 35 f. „Miller i Banks", Centrala Rybna. O godz. 13,30 Fabryka Nr 36 — oddział 7.

BAŁUTY

O godz. 16-ej garbarnia „Mars" Zakłady Budowy Mebli.

OFIARY NA SIEROTY PO POLEGŁYCH

Zamiast kwiatów na grób tow. G Lewandowskiej kwotę 4.020 zł — (cztery tysiące dwadzieścia złotych) pracownicy Łódzkiego Komitetu PPR ofiarowali na sieroty po poległych w walce z okupantem.

Ze sportu

„Głos Robotniczy" obejmuje protektorat

nad wyścigiem Warszawa–Praga–Warszawa. Wyścig R.S.W. „Prasa" najpoważniejszą imprezą nadchodzącego sezonu

Niedawno donosiliśmy o pięknej imprezie kolarskiej organizowanej przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa" i wydawnictwo czeskie „Rude Pravo" — wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa, który odbędzie się w dniach 1—9 maja br.

TRASA WYŚCIGU I JEGO OBSADA

Trasa wyścigu biec będzie przez Łódź, Wrocław do granicy w jedną stronę i przez Katowice, Częstochowę, Piotrków, Łódź w drodze powrotnej. Do udziału w tej wielkiej imprezie, która przewyższy przedwojenny wyścig Warszawa—Berlin zostały zaproszone drużyny narodowe szeregu państw europejskich, a mianowicie: ZSRR, Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier, Rumunii, Albanii, Robotniczych Związków Sportowych: Francji, Włoch, Anglii i Belgii.

SZEREG PISM ZAGRANICZNYCH OBJĘŁO PROTEKTORAT

Oprócz Czechów zapewniony jest już udział kolarzy Jugosławii. Protektorat nad wyścigiem obejmuje również szereg redakcji pism zagranicznych jak: „Prawda" (ZSRR), „L'Humanite" (Francja, „Borba" (Jugosławia), „Sabat Nep" (Węgry), „Unita" (Włochy), „Rabotniczesko Delo" (Bułgaria), „Scanteia" (Rumunia), „Drapeau Rouge" (Belgia), „Daily Worker" (Anglia) i „Nakshimi" (Albania).

„GŁOS ROBOTNICZY" OBEJMUJE PATRONAT NA TERENIE ŁODZI

Organizacją wyścigu zajmuje się Polski Związek Kolarski przy współudziale związków okręgowych. W związku z tym, że trasa wyścigu dwukrotnie będzie przechodziła przez Łódź patronat nad wyścigiem na tym terenie obejmie redakcja „Głosu Robotniczego".

DALSZE SZCZEGÓŁY NIEBAWEM

O szczegółach dalszych naszej imprezy będziemy regularnie informowali naszych Czytelników i wszystkich miłośników sportu kolarskiego, którzy zapewne już dzisiaj oczekują z niecierpliwością daty 1—9 maja.

W przededniu Olimpiady

St. Moritz czeka na mróz z... Polski

nasi narciarze na flagę państwową, a hokeiści... na boskie zmiłowanie



Już nie cały tydzień dzieli nas od uroczystości otwarcia Zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz. Do zimowej stolicy Szwajcarii zjechały już wszystkie reprezentacje, biorące udział w zawodach. Jak donoszą ostatnie meldunki, pokrywa śnieżna jest jeszcze w tej chwili zadawalająca, a sytuację poprawiają jeszcze ciągłe lekkie opady. Jedynie nie ma mrozu. Temperatura utrzymała się wprawdzie nieco poniżej zera, ale obecnie zapanowała i tutaj odwilż i opady deszczowe spędzają sen z oczu organizatorom, którzy pocieszają przez swe rozgłośnie, że przyjdzie on, a właściwie nadciąga z nad... Polski (!). Jak dotąd, tego mrozu jakoś u nas też nie ma...

Komunikaty więc meteorologiczne, nadawane przez rozgłośnię radia szwajcarskiego, jakoś „nawalają", miejmy jednak nadzieję, że Igrzyska nie popłyną z wodą.

NARCIARZE JUŻ ZAAKLIMATYZOWALI SIĘ

Od kilku dni w St. Moritz znajdują się już nasi narciarze. Ekipa nasza zakwaterowana została w pierwszorzędnym hotelu „Neues Stahlbad" wraz z Jugosłowianami, Finami i czeskimi hokeistami. Samopoczucie naszych narciarzy i humory są dobre. Biegacze przebyli już trasę biegu na 18 km i nie są nią zachwyceni. Uważają, że jest bardzo ciężka. Trenowali również zjazdowcy i skoczkowie. Ci ostatni skaczą na małej skoczni, gdyż duża jest jeszcze zamknięta.

LEKKA KONTUZJA KRZEPTOWSKIEGO

Wśród naszej ekipy mamy dwóch lekkich inwalidów. Są nimi: Staszek Marusarz, który po kontuzji w Zakopanem nie może jeszcze przyjść zupełnie do siebie, oraz Krzeptowski, który doznał, na szczęście, nie groźnej kontuzji kolana. Marusarz znajduje się pod bardzo troskliwą opieką lekarską i bierze naświetlania krótkofalowe. Stan jego więc polepszył się na tyle, że już przystąpił do treningów.

Największym kłopotem naszych narciarzy okazał się brak flagi państwowej. Do defilady odpowiednią chorągiew przyobiecało nam nasze poselstwo w Bernie, ale chłopcy chcieliby również udekorować nią swój hotel. Jest jednak nadzieja, że przedstawiciele P.K.O., którzy w poniedziałek wyruszyli do St. Moritz, nie zapomnieli o niej i że obok flag jugosłowiańskiej, fińskiej i czeskiej zawiśnie również nasza.

KILKA SŁÓW O HOKEISTACH



Wycofanie z turnieju olimpijskiego naszych hokeistów odbiło się głośnym echem nie tylko w Polsce, ale również w Szwajcarii, gdzie obecnie zajęli drugie miejsce w turnieju przedolimpijskim, w którym w finale wobec 7 tysięcy widzów przegrali z reprezentacją olimpijską Anglii 4:10. Pomimo tak wysokiej porażki Polacy, według oceny prasy szwajcarskiej wypadli dobrze i wcale nie są tu poczytywani za „outsiderów".

Jednym ze stałych obserwatorów postępów naszych mistrzów kauczukowego krążka jest attache prasowy poselstwa R. P., Brandys. Otóż płk. Brandys jest zdania, że forma naszych chłopców poprawia się z meczu na mecz i powinni oni wziąć udział w turnieju olimpijskim. Ambicja ich, którą zresztą podkreśla cała prasa szwajcarska, daje gwarancję, że z pewnością by nas nie skompromitowali.

KLAMKA JESZCZE NIE ZAPADŁA...

Sprawa udziału naszych hokeistów w turnieju olimpijskim nie jest jeszcze, jak się dowiadujemy, ostatecznie zdecydowana. Istnieją jeszcze możliwości, że decyzja odwołująca ich do kraju zostanie cofnięta i mimo przeszkód ze względów choćby prestiżowych, znajdą się oni również w St. Moritz.

Luis pobił rekord Sullivana

NOWY JORK. — W dniu 21 bm. mistrz świata wagi ciężkiej, Joe Louis, pobił rekord najdłuższego utrzymania tytułu mistrza świata. Konkurentem, który dotąd najdłużej utrzymywał się na tronie mistrzowskim, był John Sullivan, który zdobył tytuł 7. 2. 1882 r., nokautując Paddy Ryana, a stracił go do Jimi Corbetta 7. 9. 1892 r. John Sullivan posiadał tytuł mistrza świata przez 10 lat i 212 dni.

Joe Louis dzierży tytuł od 22. 6. 1937 roku, po pokonaniu Jimmy Braddocka. W dniu 21 stycznia br. Louis pobił więc rekord Sullivana o 1 dzień.

Olimpijskie znaczki pocztowe

ST. MORITZ. Z okazji V Zimowych Igrzysk Olimpijskich, Szwajcarski Komitet Organizacyjny wydaje specjalne znaczki pocztowe oraz talar olimpijski, jako monetę pamiątkową. Całość serii olimpijskiej składać się będzie z 4 znaczków o różnych wartościach. Poza tym Komitet Organizacyjny wydaje pamiątkowe, ozdobne karnety filatelistyczne, stemplowane okolicznościowym datownikiem z Igrzysk.

Z MECZU WARSZAWA — ŁÓDŹ



Jedną z najlepszych walk niedzielnego meczu Warszawa — Łódź była walka w wadze muszej pomiędzy Patorą (Warszawa) a Kargielem (Ł). Zwyciężył łodzianin, którego widzimy na zdjęciu (od strony prawej) wraz z jego przeciwnikiem

Dzień Łodzi

ODCZYT A. KAMIEŃSKIEJ

W Klubie literacko-społecznym „Wieś", ul. Piotrkowska 133, II piętro, dnia 27.1 br. (wtorek) o godzinie 20-ej odczyt Anny Kamieńskiej: „O młodym pokoleniu pisarzy"

DOKONYWANIE WPŁAT PODATKOWYCH

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Podatkowy podaje do wiadomości, że wszelkich wpłat z tytułu podatków i opłat miejskich należy dokonywać w następujących instytucjach: 1) w Głównej Kasie Miejskiej — ul. Roosevelta 15, 2) w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Łodzi — ul. Piotrkowska 77, konto Nr 14, 3) w Narodowym Banku Polskim — Aleja Kościuszki 14, konto Nr 50, 4) w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego — Aleja Kościuszki 47, konto Nr 37, oraz 5) w Pocztowej Kasie Oszczędności (w każdym Urzędzie Pocztowym), konto Nr VII-4505.

W razie otrzymania upomnienia lub dokonania zajęcia ruchomości wpłaty dokonywać należy w kasie Wydziału Podatkowego, Aleja Kościuszki 1, lub do rąk upoważnionych przez Zarząd Miejski poborców.

EGZAMIN SĘDZIOWSKI W ŁODZI

W dniach od 14 do 22 stycznia br. przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie z siedzibą w Łodzi odbył się egzamin dla przyszłych sędziów i prokuratorów przy udziale Delegata Ministerstwa Sprawiedliwości Sędziego Sądu Okręgowego Mieczysława Poliszewskiego.

Do egzaminu przystąpiło 31 kandydatów, a zdało 23 w tym trzech kolegów z wynikiem bardo dobrym. Podajemy ich nazwiska: Kazimierz Lipiński (Łódź), Zdzisław Piekarski (Częstochowa) i Irmina Zmysłowska (Warszawa.

POPULARYZACJA PRAWA

W dniu 24 stycznia br. odbył się w Łodzi w Sądzie Okręgowym Pierwszy Zjazd Przewodniczących Komisji Popularyzacji Prawa na terenie naszej tak dużej i ważnej apelacji.

Prócz licznie zebranych sądowników na zjazd przybyli przedstawiciele Zarządu Miejskiego, sądownictwa wojskowego, arganizacji społecznych, politycznych, prasy, związków zawodowych i nauczycielstwa.

EGZAMINY PIELĘGNIARSKIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Zdrowia — komunikuje, że egzaminy pielęgniarskie odbywać się będą w okresie do dnia 31 grudnia 1949 roku dwa razy do roku: w terminie wiosennym i jesiennym. Do podania należy dołączyć: 1) dowód Obywatelstwa polskiego, 2) dowód ukończenia 7 klas szkoły powszechnej, lub posiadanie wykształcenia równorzędnego, 3) metrykę urodzenia, lub inny dowód stwierdzający wiek, 4) świadectwo urzędowego lekarza o stanie zdrowia, 5) świadectwo niekaralności, 6) dowód odbycia pięcioletniej pracy pielęgniarskiej w zakładach leczniczych lub zapobiegawczych, albo świadectwo z ukończenia zagranicą jednorocznej szkoły pielęgniarstwa i 2 letniej praktyki pielęgniarskiej, 7) własnoręcznie napisany życiorys., 8) dwie fotografie z poświadczeniem tożsamości.

Z życia DKS-u

Zebranie piłkarzy

Dzisiaj o godzinie 18-ej w lokalu własnym odbędzie się zebranie informacyjne członków sekcji piłki nożnej.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Przedstawiciele ZSRR spodziewani w St. Moritz

ST. MORITZ. — Organizatorzy Zimowych Igrzysk Olimpijskich spodziewają się przybycia do St. Moritz przedstawicieli sportu radzieckiego, którzy będą obecni na Igrzyskach w charakterze obserwatorów.